

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty nwidoczniłone na ostatniej stronie.

Ofensywa przeciw kartelom na posiedzeniu grupy gospodarczej klubu B. B. W. R.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 10. (Sin) Dziś w godzinach porannych rozpoczęło się posiedzenie grupy gospodarczej klubu BB., poświęcone sprawie zbyt wygórowanych cen wyrobów skartelizowanych. Pierwszy przemawiał wiceminister skarbu Jastrzębski, a następnie wiceminister Lechnicki. Jeden i drugi podkreślili, że w obecnej chwili dysproporcja między cenami produktów rolniczych i produktów miejskich jest tak jaskrawa, że wieś nie jest w stanie zupełnie kupować w mieście. Gdyby nawet rząd w chwili obecnej miał do dyspozycji wolne fundusze na roboty inwestycyjne, nie mógłby przystąpić do pracy z powodu zbyt wysokich cen wyrobów przemysłu skartelizowanego. Mowcy apelowali do przedstawicieli przemysłu, ażeby biorąc pod uwagę obecną sytuację i politykę deflacyjną, która wymaga dalszego obniżania cen, również przyjęli zasadę obniżenia cen wyrobów skartelizowanych.

Przedstawiciele grupy ludowej postawili rażąco dyktański wniosek o rozwiązanie karteli. Wniosek tego, jako zbyt daleko idącego, przewodniczący poseł Sławek nie postawił pod głosowanie.

Wobec tego postawili oni cały szereg wniosków o obniżenie cen skartelizowanych i zapowiedzieli, że udadzą się w tej sprawie z odnośnymi wnioskami do prezesa rady ministrów.

W dalszej dyskusji przemawiał m. in. poseł Minkowski, który w trakcie przemówienia użył przykładu o bracie, który tonie i chwytają się drugiego brata, ażeby i ten również utonął. Wywołało to oburzenie przedstawicieli grupy ludowej, którzy oświadczyli, że przemysł faktycznie opływa w dochody. Przedstawiciele przemysłowców domagali się utworzenia specjalnych komisji dla poszczególnych artykułów skartelizowanych.

W końcu postanowiono sprawę uregulowania cen kartelowych powierzyć rządowi, przy czym rząd ustali cenę tych wyrobów w porozumieniu z poszczególnymi kartelami po wysłuchaniu opinii przedstawicieli ugrupowań ludowych. Ostateczna decyzja wedle opinii sfer miarodajnych ma zapaść w ciągu 2 tygodni.

Wybór Polski — dowodem izolacji Niemiec na terenie Ligi Narodów

Berlin 4. 10. PAT. Prasa niemiecka w depeszach z Genewy komentuje ponowny wybór Polski i Czechosłowacji jako znaczne wzmocnienie wpływu Francji w Radzie Ligi Narodów. „Vorwärts“ podkreśla, że Polska jeszcze nigdy nie otrzymała tyle głosów i przypisuje tę okoliczność, jak się ironicznie dziennik wyraża, wielkim sympatjom, jakimi się cieszy obecny rząd Rzeszy. Ponowny wybór Polski wskazuje na wielką izolację Niemiec w całym świecie.

Paryż 4. 10. (B) Ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów przyjęła prasa francuska z prawdziwym zadowoleniem, dopatrując się w tym zwycięstwie polityki francuskiej i porażki Niemiec. — „Journal“ pisze: Nie ulega wątpliwości, że upadek kandydatury Polski oznaczałby triumf polityki niemieckiej. „Echo de Paris“ stwierdza, że wczorajsze wybory do Rady Ligi miały znaczenie rozgrywki politycznej, a wybór Polski powinien być dla militarystów niemieckich poważnym ostrzeżeniem. „Petit Parisien“ oświadcza, iż państwa głosujące wczoraj za ponownym wyborem Polski dały w ten sposób najlepszą odpowiedź na prowokacyjne żądania Niemiec.

Paryż 4. 10. PAT. Prasa francuska obszernie rozpisuje się o wczorajszych wypadkach w Genewie. Należy podkreślić rzucającą się w oczy u wszystkich delegatów intencję solidarności w obliczu prowokacji niemieckich. Zgromadzenie z jednej strony działało dla utrzymania Polski,

której przyznano charakter wielkiego mocarstwa i możliwość odpowiadania swojemu sąsiadowi na stopie zupełnej równości, z drugiej zaś strony udzieliło przedstawicielowi Rzeszy poważnego ostrzeżenia. Sprawozdawca genewski dodaje, że wielu delegatów widziało w tem okazję do wyrażenia osobiście ministrowi Zaleskiemu uznania za sumiennosc i za ducha pojednawczego, z jakim w okolicznościach szczególnie trudnych prowadzi politykę Ligi Narodów. Nikogo zresztą nie dziwi nasze zapewnienie — piszą dzienniki — że nigdzie piękne zwycięstwo Polski nie zostaje przyjęte z uczuciem większego zadowolenia, niż we Francji

Genewa 4. 10. PAT. Omawiając ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów, „Journal des Nations“ pisze: Reelekcja Polski stała się manifestacją o wielkiej doniosłości politycznej. Prawie jednomyślnie 48 głosami na 52, Polska została wybrana do Rady, w której minister Zaleski pozostaje seniorem. Zgromadzenie oczywiście potwierdziło w ten sposób, że uważa Polskę za czynnik tak poważny dla stałości równowagi europejskiej, że jej obecność w Radzie jest niezbędna. Swoją jednomyślnością Rada złożyła hołd decydująco-pokojowej pracy rządu polskiego, wreszcie przez tę reelekcję Rada udzieliła pośrednio, ale dość jasno odpowiedź na militarystyczną i odwetową politykę obecnych władców Niemiec.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

W. Berkelhammer: Komu „wadził“ Mickiewicz?
 L. R.: Za kulisami „republiki palestyńskiej“
 M. Kahany: Czy milczenie jest złotem? (List z Genewy)
 Hr. Carlo Sforza: Niemieccy iunkrzy znów u władzy
 Dr. T. Bienenstock: Caveant consules!
 Motywy wyroku sądu apelacyjnego w sprawie Wulfina
 Vir: Par minister rolnictwa przyrzeka...
 M. Pomeranz: Miasto ekstremów (Warszawa u schyłku r. 1932)
 Ewa Maag: Zakochani (nowela)
 Czy grozi zamknięcie list adwokackich?

Tajemnicze rewizje w kancelariach adwokatów lwowskich

Lwów 4. 10. (T) W dniu dzisiejszym przeprowadzono rewizję w kancelariach trzech lwowskich adwokatów. Rewizję zarządził oraz osobiście w nich uczestniczył sędzia śledczy Furgoński, któremu towarzyszyli wezwani przez niego wywiadowcy urzędu śledczego. Rewizja trwała kilka godzin. Nazwiska adwokatów trzymane są do tej chwili w tajemnicy. Również przedmiot i cel rewizji są trzymane przez władze w ścisłej tajemnicy. Wedle jednej wersji odnoszą się te rewizje do sprawy nadużyć przy parcelacji obszarów pod Lwowem, w związku z czym aresztowano przed miesiącem trzech znanych adwokatów. Wedle innych zaś wersji mają rewizje stać w łączności z wielkimi nadużyciami przy mytnikach. W związku z tem aresztowano ubiegłej nocy kilku kupców. Władze odmawiają wszelkich informacji w tej sprawie. Również Izba Adwokacka nie dysponuje do tej chwili nazwiskami odnośnych osób.

Rząd japoński przeciw sprawozdaniu komisji Lyttona

London 4. 10. (L) Z Tokio donoszą, że dziś przedpołudniem odbyła się tam rada ministrów w sprawie sprawozdania komisji Lyttona w kwestii mandzurskiej. Jak słychać, większość ministrów japońskich wypowiedziała się przeciw sprawozdaniu, uważając je za niezadowolające. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że oficjalne stanowisko Japonii ogłoszone zostanie dopiero po dokładnym przestudiowaniu sprawozdania.

Potworny zamach na automobilistkę

Paryż 4. 10 (B) W Rousen dokonano wczoraj strasznego zamachu na pewną automobilistkę. W chwili, gdy automobilistka zamierzała zjechać do garażu, ukryty za krzakami nieznanymi osobnik oblał samochód benzyną i podpalił. Automobilistka z trudem tylko zdołała się z płonącego wozu wydobyć, odniosła jednak tak ciężkie oparzenia, że wkrótce potem zmarła. Przed śmiercią oskarżyła o dokonanie czynu pewnego znajomego, który przedtem mieszkał w jej domu. Osobnika tego aresztowano. Wypiera się, jakoby dokonał zbrodni, aczkolwiek zdołano ustalić, że krótko przed zamachem kupił większą flaszkę benzyny.

Wzmocniona pozycja Polski

(Th) Jak to jest nieraz dobrze nie słuchać rad dobrych, a choćby nawet najlepszych, przyjaciół. Toć to najbliżsi przyjaciele p. Zaleskiego, bo centralny organ sanacyjny, radzili mu, ażeby zrezygnował z ponownego wyboru do Rady Ligi Narodów. Z owej elukubracji nie można było dociec, czy ta rezygnacja miała być jakimś gestem wielkopańskim, czy też czemś w rodzaju niebardzo sympatycznego gniewnego zatrzasknięcia drzwi. Na wszelki wypadek miała ta misternie obmyślana rezygnacja być podobna do ucieczki, jak dwie krople wody. Polska miała oznajmić, — obojętnie, czy słowami, czy tylko czynem wymownym — że straciła wiarę w Ligę Narodów, że przewiduje jej powolne czy szybkie konanie w miękkach i woli nie być obecną przy tym okropnym widoku. Tak mniej więcej swego czasu rozumował nadworny publicysta sanacji.

A w społeczeństwie powstało pewne zaniepokojenie, bo nie umiano określić stopnia „oficjalności” owych rozmyślań. Miałoż to być tylko takie nieszcześliwe wykołowanie polityka piórowego? W takim razie słynna wojskowa karność w obozie sanacyjnym doznała chyba szwanku. Toć takich rzeczy, jak międzynarodowe związki i stosunki, nie pozostawia się jako zwierzyny do wolnego i swobodnego upolowania. Odpowiedzialność w tych sprawach musi być bardzo czujna i sumienna, bo następstwa fałszywego, lub tylko niezgrabnego kroku mogą być daleko sięgające i przykre. Nasunęła się tedy myśl, że Urząd spraw zewnętrznych chciał owym artykułem dziennikarskim wypuścić taki balon próbny. Tego znowu nie zrozumiano i nie można było się zorientować, w jakim kierunku miał też ten balon lecieć? Czy aż zagranicę Państwa? Ależ kto tam zważa na takie artykuły? Jeśli się chce opinii zagranicznej coś zakomunikować, to już chyba przez oficjalną agencję, a nie przez dziennik niby prywatny. Obawiano się więc nareszcie, że sam p. Zaleski popadł w nastrój rezygnacji i chciał przygotować opinię kraju na ten przez nikogo nieoczekiwany krok. Ale i to rozumowanie nie mogło się utrzymać, bo przecież każdy mógł przewidzieć, że taką ucieczkę będzie się uważało za tchórzliwy lęk przed klęską. Tak ludzie musieli sobie głowę łamać, a zarazem ostro protestować przeciw takiej ewentualnie zamierzonej diminutio capitis, samobójczo sobie zadanej. P. Zaleski jednak uparczywie milczał, aż dopiero niemal w przeddzień otwarcia sesji Ligi wypowiedział swoje zdanie we formie wywiadu. Oczywiście — powiedział to, co każdy rozsądny człek wiek na jego miejscu by powiedział: Polska musi się starać i będzie się starać o ponowny wybór.

A tak się stało i starania zostały uwieńczone pięknym sukcesem.

Sukces nazywa się pięknym poprostu dlatego, że w takich sprawach wszelkie najbardziej nawet zewnętrzne zdarzenia, towarzyszące samemu aktowi wyborczemu odgrywają wybitną rolę. A więc głosy prasy międzynarodowej, szczególnie tej, której się do zwycięstwa nie zalicza. Pokazało się bowiem z głosów tej prasy, że świat wcale nie podnosi żadnych wątpliwości co do ponownego wyboru Polski do Ligi Narodów. Zapewne — podnosiły się też tu i ówdzie głosy, czy też taka reelekcja nie oznacza omijania postanowienia statutu Ligi co do miejsc niestałych. Skoro niestały członek jest stale wybierany, to jaka pozostaje różnica między stałym a niestałym? To znaczy nie przeciw Polsce podniesiono wątpliwości, tylko przeciw samej formie, w jaką się musi ubrać reelekcja. Faktem jednak jest, że sama kandydatura Polski nie miała znikąd wyraźnego sprzeciwu.

A później sam akt przyznania prawa reelekcji, a potem akt wyborczy. Pokazało się, że po stronie Polski stanęła niemal cała Liga. Przewodników można było niemal dosłownie policzyć na palcach jednej ręki... A gdy przy

kwestji reelekcji jeszcze zasadniczy jej przeciwnicy oświadczyli się przeciw, to przy samym wyborze cofnęli ten sprzeciw, jakby dla wyraźnego zaznaczenia, że opozycja nie jest przeciw Polsce skierowana.

I tak weszła Polska ponownie — po raz trzeci — z wielkimi honorami do Rady Ligi Narodów. Wolno z tego powodu przyznać się do do uczucia wielkiej satysfakcji. Jest niewątpliwie odznaczeniem dla państwa, — dla każdego państwa! — jeśli się je powołuje do najwyższych międzynarodowych areopagów. A Rada Ligi Narodów jest jednak najwyższym areopagiem międzynarodowym i mimo wszystko długo nim pozostanie. „Mędrcy” od stu boleści szydzą i wskazują na bezsilność tego areopagu: aha, widzicie, Boliwja się bije, Paragwaj się bije. A cóż dopiero Japonia! Ta już się formalnie w kulak śmieje z całej Ligi Narodów i jej sentymentalnych zarządzeń. Połknęła sobie olbrzymi kęs, a teraz daje Lidze mówić i się złościć. Ale co jej Liga zrobi? Stąd idzie wniosek: Liga Narodów nie przedstawia żadnego autorytetu.

Podobne wnioski może rzeczywiście doprowadzić do zlekceważenia wszystkiego, co w ludzkości ma powagę i autorytet. Ktoś bardzo „mądry” powie np., że Sąd Najwyższy jest puste zero i nic więcej, bo przecież dalej — kradną... Zapewne — złodzieje kradną, a Sąd Najwyższy jest jednak wysoką instancją. Niema na świecie tej władzy, ani fizycznej, ani moralnej, przeciw której się nie grzeszy. Jest jednak już w tem duży zysk moralny, że z powodu istnienia owych władz wie się przynajmniej, że się — grzeszy. Ktoby przed Ligą Narodów wiedział i mówił, że Japonia robi coś złego, zagrabiając Mandżurję? Teraz świat się oburza, a kto wie, może nawet pomimo wszystko Japonia hamuje się w swoim wojennym rozmachu. A pozatem — jeszcze Liga Nar-

dów nie wypowiedziała ostatniego słowa. A nuż wszystkie dobre duchy świata przeciwją natchną, że wyda na Japonję wyrok potępiający i zwróci przeciw niej przynajmniej te sankcje, które mają charakter niekrawawy. W takim razie Japonja przeciw się zreflektuje, choć będzie robiła różne nieskoordynowane skoki i ostatecznie wystąpi z Ligi. Japonja przekona się, jak hohenzollernowskie Niemcy przekonały się, że przeciw całemu światu nikt się nie utrzyma. Swoją drogą byłoby faktycznie bardzo do życzenia, ażeby Polska zastępowała na Radzie Ligi stanowisko tych, którzy nie traktują takich wykroczeń ciężkich, jak japońskie, zbyt miękko i łagodnie.

Ale poza temi sprawami „wielkimi”, z którymi Rada Ligi ma i będzie miała do czynienia, jest cały szereg codziennych spraw, które wymagają energicznej współpracy światłych umysłów. Jest faktycznie wielkiem zadaniem obecnej chwili dopiero wzmocnić fundamenty Ligi Narodów, rozbudować ją i wynieść do takiej wyżyny, z której ona będzie zdolna do sprawiedliwego kierowania światem. Państwo, które zasiada w Radzie Ligi, ma niezmiernie wysokie zadanie historyczne, którego należyte spełnienie, podniesie na całe stulecia jego powagę i znaczenie. A tak samo posiada w rękę tę władzę, którą właśnie posiada rządzący, a nie ma jej rządzący.

Polska należy do rządzących światem, a to znaczy, że jej pozycja międzynarodowa jest uznana i wzmocniona. Wybór ponowny na trzeci już okres trzechletni robi z niestałego miejsca — stałe, gdyż świat przyzna i uzna, że się Polsce to miejsce należy. Po upływie tego trzechlecia chyba już nikt nie spróbuje nawet Polskę z tego miejsca wyprzeć, a trzeba będzie wtedy znaleźć formułkę, która „półstałość” przemieni w zwyczajną stałość...

Poważne kłopoty eksportu niemieckiego

Berlin, 4. 10. PAT. Prasa donosi o kształtowaniu się nieprzychylnych nastrojów wobec Niemiec wśród skandynawskich kół gospodarczych w związku z ostatnimi zarządzeniami kontyngentowymi. Równocześnie daje się zauważyć wielkie zainteresowanie rynkami skandynawskimi w kołach gospodarczych Anglii, które rozpoczęły przy poparciu kół miejscowych szeroko zakrojoną akcję propagandową w Szwecji i Danii na rzecz wytwórczości angielskiej. Prasa niemiecka liczy się z możliwością wyparcia produkcji niemieckiej z rynków skandynawskich.

Berlin, 4. 10. PAT. Prasa donosi z Amsterdamu, że

podróż niemieckiej komisji kontyngentowej do Holandii zupełnie zawiodła, nie dając żadnych wyników. Do właściwych rokowań wogóle nie doszło, gdyż delegacja holenderska uznała, że propozycje niemieckie nie nadają się wogóle do użycia. Komisja niemiecka wyjechała już do Rzymu. Stanowisko rządu holenderskiego wywołało — jak twierdzi komunikat Błura Wolffa — duże zdziwienie w Niemczech. Holandia od pewnego czasu wprowadziła, jak wiadomo liczne kontyngenty, które zmniejszają niemiecki wywóz do Holandii o 50 milionów marek. Holandia wydała te zarządzenia, nie uwiadomiwszy rządu niemieckiego i bez żadnej wymiany zdań na ten temat.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa 4. 10. PAT. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę września wykazuje zapas złota w wysokości 488.840.000 zł. t. j. o 6.084.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Złoto to pochodziło z podaży wewnętrznej.

Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 1.467.000 do sumy 35.399.000 zł. pomimo, że w trzeciej dekadzie przypadały znaczne płatności z tytułu zobowiązań państwowych.

Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia obniżyły się o 4.654.000 zł. i figurują w bilansie w kwocie 102.566.000 zł.

Portfel wekslowy mimo ultima miesiąca wzrósł bardzo nieznacznie, bo tylko o 4.813.000 zł. i wynosi 623.004.000 zł.

Również nieznacznie wzrosły pożyczki zastawowe i wykazały 118.275.000, a więc o 1.538.000 zł. więcej, niż na 20 września.

O 13.408.000 wzrosły inne aktywa, wynosząc sumę 166.823.000.

W pasywach obniżyły się natychmiast płat-

ne zobowiązania o 37.071.000 zł. do kwoty 151.634.000 zł.

Obieg biletów bankowych wynosi 1.055.809.000 zł. wzrósł na ultimo o 44.648.000 zł.

Skutkiem zmniejszenia się sumy natychmiast płatnych zobowiązań i zwiększenia rezerwy kruszcowo-walutowej stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wzrósł. Po krycie wyłącznie złotem wynosi 40.40 proc., zaś pokrycie kruszcowo walutowe 43.42 proc. wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46.3 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc. lombardowa 8 i pół proc.

—o—

Wszędzie to samo... Wpływy podatkowe mniejsze, deficyt większy

Waszyngton, 4. 10. PAT. Według sprawozdania departamentu skarbu, wpływy z podatku dochodowego w miesiącu wrześniu zmniejszyły się o 69 milionów dolarów. Deficyt skarbu z dnia 16 wrześnią wynosił 427.960.000 dolarów, czyli o 36 milionów dolarów więcej, niż tego samego dnia roku ubiegłego.

Doniosła narada angielsko-francuska w Paryżu

Czy dojdzie do konferencji mocarstw w sprawie rozbrojenia?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 4. 10. (B). Premier Herriot przyjął wczoraj ambasadora angielskiego w Paryżu, z którym odbył dłuższą rozmowę. Koła polityczne sądzą, że ambasador angielski przygotował premiera francuskiego na rozmowę z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem, jaka ma się dziś odbyć z okazji przejazdu Simona z Genewy do Londynu. Rozmowa ta ma dotyczyć kwestji rozbrojenia.

Genewa, 4. 10. (K) Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon wyjechał dziś samolotem do Londynu. Podróż swoją przerwie sir John Simon w Paryżu, celem odbycia rozmowy z premierem francuskim Herriotem. Jak się słychać, rozmowa ta ma dotyczyć planowanej przez MacDonalda konferencji między przedstawicielami Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec w kwestji rozbrojenia. Z kół delegacji francuskiej zapewniają, że kwestja zwołania podobnej konferencji jest co najmniej przedwczesna. Poza to Francja stoi na stanowisku, że poruszone przez rząd niemiecki kwestja równouprawnienia w sprawie rozbrojenia musi być załatwiona wyłącznie w ramach Ligi Narodów. Francja stoi również na stanowisku, że kwestja rozbrojenia nie może być rozważana bez udziału państw sąsiadujących z Niemcami, a przede wszystkim Polski i Małej Ententy.

Paryż, 4. 10. (B) Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przybył dziś w południe do Paryża, witany na lotnisku przez ambasadora angielskiego. Wkrótce potem sir John Simon udał się na Quai d'Orsay, celem odbycia konferencji z premierem Herriotem.

Urządowe potwierdzenie wiadomości o inicjatywie rządu angielskiego

Londyn 4. 10. PAT. Agencja Reutera dowiadyje się, że rząd angielski rozważa możliwość zwołania do Londynu konferencji 5-ciu mocarstw, któraby zbadała sposoby wyjścia z impasu, w którym znalazła się Europa skutkiem żądań niemieckich w dziedzinie równości zbrojeń.

Warunki i zastrzeżenia niemieckie

Berlin 4. 10. PAT. W związku z wiadomością Biura Reutera o inicjatywie rządu angielskiego w sprawie zwołania do Londynu wspólnej konferencji 5-ciu mocarstw, na której kontynuowane mają być rozmowy genewskie z ubiegłego lata, Biuro Conti donosi ze źródeł poinformowanych: Niemieckie koła rządowe stoją na stanowisku, że rozmowy rozpoczęte w ciągu ubiegłego lata nie mogą być kontynuowane bez zastrzeżeń. W wyniku wymiany poglądów między rządem niemieckim z jednej a rządami Anglii i Francji z drugiej strony, sytuacja doznała takiego zaostrzenia, że Niemcy żądać muszą gwarancji, że w wypadku ich udziału w konferencji, rozmowy w sprawie równouprawnienia nie będą się odbywały na zasadzie poglądów, jakie znalazły wyraz w memorjalach Anglii i Francji.

Francja w okresie decydujących wydarzeń wewnątrzno-politycznych

Paryż 4. 10. PAT. W kołach parlamentarnych przywiązują wielką wagę do wypadków wewnątrzno-politycznych, jakie rozwiną się w najbliższych tygodniach we Francji. Dnia 16 października odbędą się wybory do senatu. W dwa tygodnie później otwarty zostanie w Tuluzie kongres partji radykalnej i radykalno-gospodarczej. Herriot wygłosi w Tuluzie wielką mowę polityczną. Według krążących pogłosek, żąda on od członków partji jasnego i szczegółowego wypowiedzenia się na temat programu akcji, jaką rząd proponuje. Dopiero po uzyskaniu aprobaty kongresu stronnictwa Herriot ma nadzieję doprowadzić w ra-

dykalno-społecznej grupie izby deputowanych do jednolitości poglądów co do głównych zagadnień doby obecnej. Bez tej jednolitości gabinet Herriota nie będzie w stanie pokonać trudności parlamentarnych z jakimi spotka się zaraz po otwarciu parlamentu.

Z tych względów w kołach politycznych daje się zauważyć tendencja do zwołania sesji parlamentarnej nie jak początkowo projektowano na 8, lecz na 15 listopada. Zwolennicy odroczenia izby deputowanych biorą również pod uwagę fakt, że dzień 11 listopada jest świętem rozejmu.

B. król Ferdynand we Wiedniu

Wiedeń 4. 10. PAT. Od soboty bawi we Wiedniu b. król bułgarski Ferdynand. Uczestniczy on w kongresie ornitologicznym, który obecnie obraduje we Wiedniu.

Ponury bilans walk ulicznych we Wiedniu

Wiedeń 4. 10. PAT. Policja wiedeńska ogłasza statystykę 4-dniowych starć między narodowymi socjalistami a socjaldemokratami. W przeciągu tego czasu aresztowano 321 osób, w czem 189 socjaldemokratów, 74 narodowych socjalistów i 58 komunistów. Z liczby tej odstawiono do sądu krajowego 21 osób, a mianowicie 14 socjaldemokratów, 5 narodowych socjalistów i 2 komunistów. Zranionych było 131 osób, z tego 97 narodowych socjalistów (16 ciężko), 17 socjaldemokratów (2 ciężko) i 17 policjantów (2 ciężko).

LICZBA ŻYDÓW WE WIEDNIU wykazuje stały spadek. W ciągu ostatniego kwartału zmarło we Wiedniu 599 Żydów, wystąpiło

gminy żydowskiej 192, strata wynosi więc 791 Urodzeń zarejestrowano 258, zaś powrotu do gminy 64, razem 322.

Wiedeń stanie się centralą propagandy komunistycznej

Wiedeń 4. 10. PAT. Prasa donosi, że z powodu kursu prawicowego panującego w Niemczech, centrala propagandy komunistycznej znajdująca się obecnie w Berlinie, ma być przeniesiona do Wiednia. Dzienniki przypominają, że dwukrotnie już w r. 1919 i 1928 usiłowano centralę tę przenieść do Wiednia, jednak dzięki niechęci władz bez rezultatu.

Przedmieścia Leningradu pod wodą

Leningrad, 4. 10. PAT. Z powodu cyklonu na Bałtyku Nowa załaza przedmieścia Leningradu. Poziom wody wynosi 137 cm ponad normę. Przychód wody trwa w dalszym ciągu.

Paryż 4. 10. (B) Zastępca oficera płatniczego pułku piechoty stacjonowanego w Remiremont zdefraudował z kasy pułkowej 250 ty-



Zmiana pragmatyki służbowej urzędników państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 10. (Sin) Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów omawiany ma być projekt, zmieniający dotychczasowe przepisy pragmatyki urzędniczej. Projekt ten usuwa łączność stopnia służbowego z wykonywaniem czynności. Tak np. referent będzie pełnił czynności naczelnika wydziału, nie otrzymując oczywiście wyższego wynagrodzenia.

Znowu pogłoski o nowych monopolach

Warszawa 4. 10. (Sin) „Głos Stolicy“ podaje wiadomość, jakoby ministerstwo przemysłu i handlu forsowało sprawę zmonopolizowania szeregu artykułów spożywczych i kolonialnych, a mianowicie chce wprowadzić monopol importu kawy brazylijskiej oraz monopol bananów.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa 4. 10. (Sin) W dzisiejszym ciągnięciu loterii padły większe wygrane na następujące numery: 20.000 zł. wygrał Nr. 158.538 10.000 zł. Nr. 109.044, — 5.000 zł. Nry: 38.246, 61.788, 128.312, — 3.000 zł. Nry: 92.179, 102.064, 110.108, 115.052, — 2.000 zł. Nry: 3.612, 5.231, 7.769, 15.135, 25.757, 26.180, 26.842, 47.400, 59.199, 64.899, 73.855, 153.620, 81.975, 83.115, 90.609, 100.187, 111.364, 129.499, 12.528, 132.997, 147.541.

—o—

Echa napadu rabunkowego na kupców żydowskich

Nasz korespondent jasielski donosi nam:

Onegdaj donieśliśmy o napadzie rabunkowym, dokonanym na Szymonie Teitelbaumie i Fiszu Russie. Pierwsza wiadomość głosiła, iż Teitelbaum padł ofiarą napadu i poniósł śmierć. Wiadomość ta na szczęście nie sprawdza się. Teitelbaum po 24 godzinach odzyskał przytomność. Stan jego jest jednak nadal groźny. Ranny znajduje się w szpitalu w Tarnowie.

Przy tej sposobności warto podnieść ciekawy szczegół, a mianowicie, że jako ofiarę napadu upatrzył sobie bandyci jadącego tym samym wozem Jakóba Teitelbauma, brata Szymona, który miał przy sobie 4000 zł. i kilkaset dolarów. J. Teitelbaum cudem uniknął śmierci, zdolawszy się ukryć pod płachtą, leżącą na wozie. Fiszel Russ ma się znacznie lepiej i w tych dniach opuszcza tutejszy szpital.

— W poniedziałek zauważono na torze kolejowym w pobliżu Jasła człowieka wleczonego przez pociąg jadący z Krakowa. Na skutek alarmu wiczniaków, pracujących w polu, pociąg zatrzymano, przyczem okazało się, że ową nieszczęsną ofiarą jest Łukasz Peterki, naczelny sekretarz sądu grodzkiego w Jasle. Został on przewieziony do tutejszego szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan rannego jest beznadziejny. Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie w tutejszych sferach urzędniczych i jest różnie komentowany. (J-t)

sięcy franków i zbiegl. Poszukiwania za złotem nie dały dotąd żadnego rezultatu.

Czy w duszach żydowskich płonie „ogień nienawiści“?... Dostłowne brzmienie motywów wyroku sądu apelacyjnego we Wilnie w sprawie Wulfina

Dokument o wielkim znaczeniu politycznym i społecznym

Z Wilna donoszą:

Od wyroku Sądu Apelacyjnego, który w sprawie Wulfina zmienił kwalifikację karną z pierwotnego art. 122 na 262 Kodeksu Karnego i w związku z tem zmniejszył Wulfinowi karę z dwu lat więzienia na dwa miesiące, zostały, jak wiadomo, zapowiedziane kasacje przez obydwa strony — zarówno obronę jakoteż prokuratora.

Na skutek tych zapowiedzi Sąd Apelacyjny opracował szczegółowe motywów swego wyroku, które dopiero co zostały stronom doręczone.

Wyrok umotywowany jest obszernym elaboratem pokaźnej objętości, 12 stron maszynopisu. Strony będą teraz miały 7 dni czasu dla założenia skarg kasacyjnych.

Motywy wyroku drugiej instancji w sprawie Wulfina mają doniosłe znaczenie polityczno-społeczne. Sąd Apelacyjny bowiem poddaje w nich obszernej ocenie krytycznej motywów Sądu Okręgowego o „nienawiści, która płonie w duszach żydowskich“ do chrześcijan wogóle i do narodu polskiego w szczególności.

Podajemy niżej motywów wyroku Sądu Apelacyjnego in extenso:

Po rozpoznaniu skarg apelacyjnych oraz wysłuchaniu wniosków stron Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego, wydając nowe orzeczenie, z powodów następujących:

1) Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku wysnuł tezę, iż „w duszach żydowskich płonie ogień nienawiści do narodów chrześcijańskich, a więc do Polaków, która może tylko jest refleksem nienawiści, na wieki całe zapadłej w duszy żydowskiej i do dziś dnia jeszcze nie wygasłej do narodów chrześcijańskich, które ich paliły na stosach lub w inny sposób uśmiercały ale ona jest, i na to tymczasem lekarstwa jeszcze niema“.

Przez oparcie wyroku na powyższej tezie Sąd Okręgowy popełnił przedewszystkiem zasadniczy błąd natury formalnej, gdyż pogwałcił obowiązujące przepisy postępowania sądowego, ustalone w art. 10 i 358 K. P. K. Jak to wynika z wyraźnego brzmienia powołanych artykułów, i szeregu orzeczeń 113—30, 56 (31.413) 31 i in., Sąd powinien orzekać bez żadnych ustawowych ograniczeń na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie całokształtu okoliczności sprawy, nie ujawnionych podczas przewodu sądowego, a więc wyłącznie na tem, co się przewinęło w toku rozprawy, jawnie dla stron, i co zatem było lub mogło być oświetlone przez strony w ich głosach końcowych. Motywy ustawodawcze do tychże artykułów 10 i 358 zastrzegają, że nie więcej nie może

być wzięte za dowód, co nie było przedstawione w przewodzie sądowym. Kwestja psychiki narodu żydowskiego nie była badana w Sądzie Okręgowym, co się stwierdza protokołem rozprawy głównej. Nikt ze świadków nie był przesłuchiwany w Sądzie Okręgowym na takie okoliczności, które uprawniałyby Sąd do wysnucia wniosków o istnieniu w narodzie żydowskim plemiennej czy religijnej nienawiści do chrześcijan. Świadek Stanisław Wasilewski, kierownik Urzędu Śledczego m. Wilna, Ludwik Mejnartowicz, przewodnik policji państwowej, który przeprowadzał dochodzenie w sprawie niniejszej. Arkadiusz Wyszomirski i Józef Szwik, studenci medycyny i długi szereg innych świadków zeznawali okoliczności, odzwierciedlające rozwój t. zw. zajść listopadowych w roku ubiegłym w m. Wilnie i udział osk. Wulfina w tych zajściach. Zagadnienie psychiki duszy narodu żydowskiego wcale nie należy do tych kwestji, na których stwierdzenie powoływani są świadkowie w Sądzie, dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia, które może być raczej przedmiotem rozprawy naukowej, niezbędne są rozległe specjalne wiadomości z dziedziny historii, socjologii, psychologii, nauk ekonomicznych i pokrewnych dziedzin wiedzy.

Sąd Okręgowy nie wzywał odnośnych biegłych, zresztą i żadna potrzeba po temu nie zachodziła. Aczkolwiek jedyny świadek w niniejszym procesie sądowym, lekarz Jakób Wygodzki, prezes gminy żydowskiej m. Wilna, rzucający retrospektywny pogląd na rozwój stosunków wzajemnych studentów Polaków i Żydów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zeznał między innymi, że „odkąd istnieje odrodzona Polska, rok rocznie mają miejsce czynne wystąpienia studentów Polaków przeciwko studentom Żydom“, to jednak na wyraźne żądanie Sądu nie przytoczył ani jednego wypadku na poparcie tego twierdzenia. Takie gołosłowne i nie znajdujące jakiegobądź potwierdzenia w konkretnych faktach — oświadczenie świadka J. Wygodzkiego Sąd Okręgowy winien był odrzucić, nie przywiązując jakiegokolwiek wagi do tej części jego zeznania, mimo to, że jest on prezesem gminy żydowskiej m. Wilna. Zeznania zaś świadka Wygodzkiego w tej części, gdzie on wspomina o tem, co się działo na terenie m. Wilna za czasów caratu rosyjskiego, jest dla danej sprawy bezprzedmiotowe. Tamte fakty nie mają żadnego związku z przedmiotem sprawy niniejszej, nie były przedstawione w przewodzie sądowym i odrodzona Polska nie może ponosić za nie żadnej odpowiedzialności.

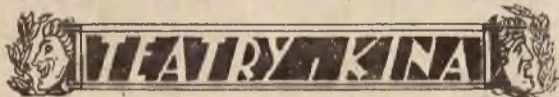
Oskarżonym w sprawie jest Szmuel Wulfina i to zakreślało granice tak, przewodu sądowego, jak i orzeczenia sądowego. To też stosowanie przez Sąd Okręgowy metody dedukcyjnej, która doprowadziłaby miała do ustalenia tej przesłanki, iż wina Wulfina to tylko pomyłek, pochodzący od wielkiego ognia nienawiści religijnej, która rzekomo przetrwała w duszach narodu żydowskiego przez szereg wieków, jest błędne i zgoła bezzasadne, gdyż jak tu słusznie podnosi ten zarzut apelacja, nie jest usprawiedliwione ani historycznymi przesłankami, ani podłożem zajść z dnia 9 i 10 listopada 1931 r.

Jeżeli sądowi wyrokującemu, jak wyżej już zaznaczono, wolno brać pod rozwagę tylko i wyłącznie okoliczności i dowody, które przewód sądowy rozpatrywał i ujawnił, to jednak w drodze wyjątku z tej ogólnej zasady, sąd zgodnie z motywami ustawodawczymi do kod. post. kar. może się opierać ponadto i na faktach notorycznych; choćby nawet w toku przewodu sądowego nie omawianych, ale tego rodzaju fakty muszą być całkowicie nie sporne, stanowić ogólnie niewątpliwy pewnik. Komisja kodyfikacyjna podała przy tem przykład, co należy rozumieć pod faktem niespornym, naprzykład to, że w styczniu o 6-ej wieczorem jest już ciemno.

I. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 10 stycznia 1931 r. sprawie Kazimierza T. zajął w tym wypadku analogiczne stanowisko, uważając, że niema przeszkody w tem, był sąd wyrokujący, wypowiadając pewien pogląd z dziedziny prawnej, czy z innej dziedziny wiedzy, stwierdził, że zapatrywanie to nie jest odosobnione i że poglądy te są reprezentowane przez innych, w szczególności przez przedstawicieli nauki.

Teza sądu okręgowego o istnieniu w duszy narodu żydowskiego nienawiści do chrześcijan i o genezie tego stanu psychicznego nie może być zaliczoną z jakiegokolwiek bądź punktu widzenia do tez niespornych. Tej tezy sąd okręgowy nie mógł poprzeć wynikami badań naukowych, powołać się w tej materji na autorytety w dziedzinie nauki. Nauka bowiem tych rzeczy nie ustaliła. A jeżeli ten pogląd miał być tylko domniemaniem sądu okręgowego, to i wówczas należałoby z całą ścisłością wyjaśnić, na czym domniemanie to zostało oparte, dlaczego wypadki bieżące wytlómaczyć można było tylko przez odleglejsze zdarzenia, wypadki współczesne zrozumieć jedynie przez badanie dziejów i zastanawianie się nad nimi i wykazać, jak się kształtowały te dzieje w przebiegu historii. Takiej zaś analizy sąd okręgowy nie przeprowadził. Sąd apelacyjny odrzuca zastosowaną przez sąd okręgowy metodę postępowania się rzeczoną tezą, jako nie udowodnioną.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Przed nowym sezonem teatru żydowskiego

Przygotowania do otwarcia nowego sezonu w krakowskim teatrze żydowskim, są w pełnym toku. Sala teatru została odświeżona, scenę wyposażono w szereg ulepszeń technicznych, które umożliwią wystawianie sztuk z najbardziej nowoczesnego repertuaru. Sezon rozpocznie się premierą sztuki Szaloma Asza „Onkel Mozes“. Zespołem artystów, składających się z wybitnych sił aktorskich, kieruje M. Lipman, znany reżyser i aktor o wysokiej kulturze teatralnej.

— ośo —

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Fantazy“ („Nowa Dejanira“) grany będzie tylko do piątku włącznie. W sobotę ukaże się niegrana dotąd na scenach polskich sztuka Marji Jasnorskiej (Pawlikowskiej) „Egipska pszenica“ w opracowaniu scenicznym Józefa Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hieronima Zwolińskiego. W przygotowaniu „Pomsta“ Władysława Orkana i „Magja“ Gilberta Chestertona.

— ZNIŻONE CENY MIEJSC W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Celem uprzyświeśnienia jaknajszerszym sferom możności korzystania z teatru, ceny miejsc w bieżącym sezonie zostały znacznie niższe na wszystkie przedstawienia całego tygodnia z wyjątkiem przedstawień premierowych, na które obowiązują ceny normalne.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś we środę o godz. 8'45 nieodwołalnie ostatnie przedstawienie w Żyd. Teatrze Letnim. Odegrana będzie wesola rewja w 3 akt. „Frehliche kabconim“. Jest to wieczór pożegnalny ulubionych siostr Zomin, które wystąpią z bogatym programem rewjowo-tanecznym. W programie piękne pieśni, tańce charakterystyczne oraz skece. Udział bierze cały zespół z świetnym komikiem A. Grimingerem na czele. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— WYSTAWA MINJATUR ORAZ ILUMINACJI ARTURA SZYKA (Rynek 29), mimo nadzwyczajnego powodzenia trwać będzie w Krakowie tylko do połowy października. Z ostatnich dni trwania tej fenomenalnej wystawy skorzystać winny te szkoły i zrzeszenia, które dotychczas nie zdążyły zorganizować wycieczek. Z Krakowa udaje się wystawa do Katowic, Tarnowa, Bielska i t. d.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 8 wiecz.: „Fantazy“.
Czwartek o 8 wiecz.: „Fantazy“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Środa o 8'45 wiecz.: „Frehliche Kabconim“ (rewja).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Księżna Lowicka“.
APOLLO: „Król to ja“ (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Rewolta“.
DOM ZOLNIERZA: „Niebezpieczny romans“ (Pogorzelska, Krukowski, Samborski, Bodo).
PROMIEN: „Trójka“ (Olga Czechowa).
SŁOŃCE: „Rango“.
SZTUKA: „Gasnące płomienie“.
UCIECHA: „Człowiek, którego zabilem“.
WANDA: „Tommy Boy“ (Clark Gable).

— „JEHUDA“ — Dziś wiecz. referat kol. Huttingera.

— S. K! S. R. „EI-AI“. Dziś o godz. 7.30 buda z referatem. Po budzie szermierka.

— S. K! S. R. „KFIREJ-EMUNAH“ Dziś o godz. 6.30 buda z referatem. Po budzie kurs szermierki.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

P. minister rolnictwa przyrzeka...

Prasa konserwatywno-ziemiańska rozpisuje się ostatnio szeroko o „walce z pośrednictwem w handlu rolnym“, zainicjowanej przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych (C. T. O. i K. R.). Onegdaj przyjął nawet minister rolnictwa p. Ludkiewicz specjalną delegację tego towarzystwa, które prosiło p. ministra o współdziałanie czynników rządowych w tej zbożnej akcji. Akcja ta rozpoczęła się w województwie wileńskim, gdzie podobno osiągnięto „pomyślne wyniki“. Wyeliminowano „zbędne pośrednictwo“ przy dostawach artykułów żywnościowych dla ludności m. Wilna i dla garnizonu wileńskiego. Prasa ta donosi przytem z pewnym zadowoleniem, iż „wobec powodzenia inicjatywy rolników wileńskich, C. T. O. i K. R. w Warszawie zamierza podjąć podobną akcję na terenie innych województw w Polsce. Pierwsze przygotowania rozpoczęto już na terenie 9 województw.“

Zdawałoby się, iż ta akcja sfer rolniczych, usiłujących zważyć główną winę słabej rentowności warsztatów rolniczych w wyniku niskich cen produktów rolnych na handel, nazywany „biednym pośrednictwem“, spotka się z należytem potępieniem ze strony naszych czynników miarodajnych. Przeciwnie właśnie w obronie tego handlu zwołuje się szereg konferencji ministerjalnych, organizuje się ankiety w sprawie kredytowania handlu, publikuje się oświadczenia oficjalne o doniosłości roli handlu w Polsce, a tymczasem: „Minister Ludkiewicz przyrzekł delegacji rolników poparcie w tej akcji i obiecał podjąć interwencję u władz wojskowych.“ Możemy się zatem w najbliższym czasie spodziewać okólnika, podobnego do wydanego w ubiegłym roku przez szefostwo intendencji Ministerstwa Spraw Wojskowych do podległych czynników aprowizacji wojska w sprawie uskuteczniania zakupów wyłącznie bezpośrednio u producentów z wyeliminowaniem „zbędnego pośrednictwa, podrażającego jedynie towary“. Okólnik ten wywołał burzę protestów w całym kraju, albowiem jest rzeczą niedopuszczalną, aby władze urzędowe mieszały się do walki jednej gałęzi życia gospodarczego przeciw innej, — walki zresztą dziwnej i gospodarczo kompletnie nieuzasadnionej, — i wykorzystywały swą pozycję, utrzymywaną nota bene środkami finansowymi całego społeczeństwa, a w szczególności handlu, jako największego płatnika podatkowego, — na zrujnowanie tego płatnika. Sama akcja sfer rolniczych nie wywołuje poważniejszych zastrzeżeń. O ile rolnictwo zdoła same, bez pomocy rządu, stworzyć taki aparat handlowy, któryby zdołał zastąpić dotychczasowy handel prywatny — proszę bardzo. Z dotychczasowej praktyki wiemy jednakowoż, iż spółdzielnie i rozmaite kółka rolnicze, mające zniszczyć handel prywatny w Polsce, stanowią właśnie najlepszą propagandę za utrzymaniem prywatnego aparatu handlowego. Spółdzielnie te, korzystające z największych udogodnień podatkowych i kredytowych nie są w stanie dostarczyć konsumentowi tańszego towaru, aniżeli kupiec prywatny. Nic zatem dziwnego, iż stosunek obrotów handlowych spółdzielni do obrotów handlu prywatnego zmniejsza się niemal z każdym dniem. Gdyby handel prywatny naprawdę powodował tę wielką rozpiętość cen a spółdzielnie

Magistraty toną w długach

Położenie naszego samorządu terytorialnego jest niesłychanie ciężkie, zarówno skutkiem ogólnego przesilenia gospodarczego, jak znacznego zadłużenia, dającego się we znaki właśnie w okresie kryzysu i zmniejszonych wpływów.

Ogólna suma zadłużenia na dzień 31 marca 1931 r. wynosiła 1.221'4 milj. zł., z czego na miasta przypada 950'1 milj. i na samorząd ziemski (powiatowy i wojewódzki) 271'3 milj. zł. — Nie byłoby to zadłużenie zbyt groźne (zagranicą samorządy obciążone są stosunkowo znacznie większymi długami), lecz staje się nader dokliwne ze względu na jego strukturę.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, że z ogólnej sumy na pożyczki zagraniczne przypada 229'7 milj. zł., co stanowi tylko 18'8 proc., głównej zatem ciężar pochodzi z zadłużenia w krajowych instytucjach kredytowych. Jest to dla samorządów o tyle niedogodne, że pożyczki zagraniczne są przeważnie długoterminowe, odpłacane ratami, i — co najważniejsze — zaciągane były na niski stosunkowo procent, wówczas, gdy kredyt krajowy okazał się znacznie uciążliwszy — termin zwykle był o wiele krótszy, a odsetki bez porównania wyższe. Dość powiedzieć, że

czwarta prawie część zaciągniętych pożyczek jest oprocentowana wyżej, niż na 9 proc. w stosunku rocznym.

przyczem od 10'3 proc. ogólnej sumy długów odpłacali samorządy 9—10 proc. rocznie, od 12'4 proc. — 11—12 proc., od 0'5 proc. — 13—17 proc. i od 0'2 proc. — 18 proc. i wyżej. Jedno miasto ma nawet pożyczkę

od której płaci „19 proc. i wyżej“

— tak przynajmniej brzmi odnośna rubryka sprawozdania. Można sobie wyobrazić, w jakim położeniu musiał się znaleźć samorząd tego miasta, skoro zgodził się płacić od zaciągniętej pożyczki 19 proc. i wyżej. Zauważyć przytem należy, że to nie są bynajmniej zobowiązania, zaciągnięte w walucie markowej w okresie inflacji, kiedy podobne pożyczki były na porządku dziennym, wszystkie bowiem przyto-

zione pożyczki dotyczą okresu znacznie późniejszego, 1930 i 1931 r., kiedy waluta nasza była już ostatecznie ustabilizowana.

Wysokie oprocentowanie zaciąganych pożyczek stanowi już samo przez się ciężar nieznośny, a stan ten pogarsza się przez to, że terminy spłat są bardzo krótkie i

wiele samorządów nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań.

Tak na przykład w r. 1928/29 z ogólnej sumy 401.802 tys. zł. zaciągniętych pożyczek — 69'3 proc. przypadało na długoterminowe, w tem 65'2 proc. na 10—20 lat i zaledwie 4'1 proc. — na termin ponad 20 lat. W r. 1929/30 było jeszcze gorzej, gdyż na długoterminowe zobowiązania przypadało tylko 54'0 proc., zaciągniętych pożyczek, reszta — na krótkoterminowe, które przeważnie należało spłacać jednorazowo, wówczas gdy długi długoterminowe są umarzane w małych ratach i stopniowo.

Z powyższych właśnie względów

pożyczki, zaciągane zagranicą, są bez porównania mniej uciążliwe,

jako długoterminowe i niżej oprocentowane. — Niestety, pożyczki te nie wynoszą nawet czwartej części ogólnego zadłużenia naszego samorządu. W lepszym stosunkowo położeniu znajduje się samorząd ziemski, którego 36'9 proc. zadłużenia przypada na zagranicę, wówczas, gdy samorządu miejskiego tylko 13'6 proc.

Jeżeli, wszakże o zaciągnięciu pożyczki zagranicą jest w chwili obecnej bardzo trudno i z konieczności należy się uciekać do kredytu krajowego, to w każdym razie zadłużenie się na 13 lub 19 proc. „i wyżej“ w stosunku rocznym jest wręcz nie do pomyślenia. Tylko instytucja, stojąca nad brzegiem ostatecznej ruiny, może się uciekać do takiego kredytu. Skoro zatem już w r. 1928 i 1929, w latach stosunkowo pomyślności, pożyczki takie zaciągano, nie trudno sobie wyobrazić, w jakim położeniu znalazły się te samorządy dzisiaj, kiedy zaciągnięte zobowiązania należy spłacać.

KRONIKA KRAJOWA

Karyza niewpłacanie świadczeń społecznych

W instytucjach ubezpieczeń społecznych czynione są przygotowania do odpowiedniego wyzykiwania art. 58 prawa o wykroczeniach, które

rolnicze rzeczywiście byłyby takim dobrodziejstwem gospodarczym dla rolnictwa, wów czas winno nastąpić automatycznie zwiększenie obrotów spółdzielni, kosztem zmniejszenia się obrotów handlu prywatnego. Rolnik winien częściej korzystać z spółdzielni, unikając kupca prywatnego, bo przecież w spółdzielni winno być taniej. Tymczasem rolnik przekonuje się, że jeśli chce kupić tanio, to musi właśnie unikać spółdzielni i uskutecznić swe zakupy u kupca prywatnego. Przecież nic łatwiejszego, jak umożliwić dokonanie się tej naturalnej gry sił, polegającej na przeciwstawieniu sobie, przy równych warunkach, kupieckiego aparatu spółdzielczego i prywatnego. Który aparat rozdzielić zdoła wyprzedzić swego przeciwnika z terenu działania, ten okaże się bardziej celowym dla naszego gospodarstwa społecznego. Ale jest rzeczą niedopuszczalną popieranie ruchu spółdzielczego w dziedzinie kredytowej, admini-

wprowadziło odpowiedzialność karną lub pieniężną za niewypłacenie składek potrącających na rzecz tych instytucji przy wypłacie pracującym, wynagrodzenia. Prawo to przewiduje karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywnę 3 tysięcy złotych na odpowiedzialnego kierownika danego zakładu.

W myśl przepisów składki potrącające pracownikom winny być wpłacone do funduszu bezrobocia w ciągu pierwszych 7 dni miesiąca za miesiąc

stracyjnej i podatkowej i upośledzanie handlu prywatnego w tych samych dziedzinach, a gdy i te środki nie są w stanie wyprzedzić naturalnej pozycji handlu prywatnego w Polsce — uciekanie się pod skrzydła specjalnych zarządzeń ochronnych państwa, skierowanych przeciw handlowi prywatnemu. Wolna gra sił — dobrze. Kto jest zdolniejszy pozostanie zwycięzcą. Ale państwu nie wolno się mieszać w tę grę.

Oświadczenie min. Ludkiewicza, skierowane wyraźnie przeciw handlowi prywatnemu, w czasie, kiedy min. Zarzycki, Zawadzki, a nawet kilkakrotnie premier Prystor wypowiedzieli się za koniecznością udzielenia pomocy dla handlu prywatnego, jest jeszcze jednym dowodem kompletnej swawoli, jaka panuje w sferach rządowych w odniesieniu do najważniejszych kwestyj naszego życia gospodarczego.

Vir.

poprzedni, do Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych w ciągu 10 dni, a do Kas Chorych w ciągu miesiąca.

Ponieważ prawo o wykroczeniach weszło w życie z dniem 1 września br., więc kierownicy zakładów pracy muszą dopilnować, aby składki pracownicy za wrzesień wpłacić funduszowi bezrobotnych do 7 bm., ZUPU do dnia 10 bm., a Kasie Chorych do końca bm. Zakład ubezpieczeń od wypadków sprawa ta nie dotyczy, gdyż składki na to ubezpieczenie opłacają tylko pracodawcy.

Wynagrodzenie za urlop

Kryzys i związane z nim ograniczenie wytwórczości sprawiły, że skrócony tydzień pracy jest dziś niemal powszechnie stosowany. W związku z tem aktualna jest sprawa, jakie wynagrodzenie za urlop winien pobierać pracownik, który pracuje mniej, niż 6 dni w tygodniu. Sprawa ta została rozstrzygnięta swego czasu rozporządzeniem ministerstwa pracy i opieki społecznej, z którego wynika, że wynagrodzenie za jeden dzień urlopu odpowiadać powinno w takich razach przeciętnemu wynagrodzeniu dziennemu w ciągu 3-miesięcznego okresu, poprzedzającego urlop. Aby otrzymać wysokość wynagrodzenia za jeden dzień urlopu należy więc zsumować zarobek za 3 ostatnie miesiące podzielić przez pełną liczbę dni roboczych (nie tylko przepracowanych) z wyłączeniem dni świątecznych.

Mimo, że tego rodzaju system obliczania winien mieć zastosowanie przy wszelkich rodzajach pracy, a więc nie tylko dniówkowej, lecz i przy akordzie, premji itp., zachodzą wypadki, iż w powstających na tem tle sporach organy inspekcji pracy zajmują odmienne stanowisko. Pożądanym więc byłoby, aby ministerstwo udzieliło swym podległym organom odpowiednich instrukcyj.

Podatek spożywczy od win musujących

W Nr. 82 Dz. U. R. P. ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, obniżające stawki podatku spożywczego od win musujących gronowych — do 4 zł. od całej butelki i do 2 zł. od półbutelki, oraz od win musujących owocowych do 1,80 zł. od całej butelki i do 0,90 zł. od półbutelki. Znajdujące się w wytwórniach zapasy opasek podatkowych nieużytych do oklejania butelek z winem musującym gronowym i owocowym, mogą być w ciągu 7 dni od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia wymienione we właściwej kasie skarbowej na ilość opasek, odpowiadającą ich równowartości. Rozporządzenie weszło w życie dn. 1 bm.

O obniżenie taryf kolejowych na przewóz drzewa

Sytuacja w eksporcie drzewa nie przedstawia się pomyślnie. Dostęp na szereg rynków — zwłaszcza francuski — wskutek ograniczeń przywozowych jest nadal wysoce utrudniony. Mimo, że spożycie w krajach, importujących drzewo, utrzymuje się na stałym, choć niskim poziomie, ceny mają tendencję wybitnie zniżkową. W decydującym stopniu wpływa na to dumping walutowy państw skandynawskich, które spadek waluty wyzyskują w kierunku zwiększenia wywozu.

W tych warunkach dla polskiego przemysłu drzewnego coraz bardziej palącą staje się zniżka taryfy dla drzewa we wszystkich jego formach. O dysproporcji, jaka obecnie istnieje między ceną drzewa, a wysokością taryf świadczy fakt, że przewoźne niektórych mniej wartościowych gatunków drzewa już przy odległościach ponad 250 km. równa się wartości przewożonego materiału. Utrudnia to przemysłowi drzewnemu, jak i przemysłom pochodnym, konkurencję z krajami lepiej geograficznie położonymi.

Zbiory ziemniaków

W ostatnich dniach rozpoczęło się w całym kraju kopanie ziemniaków. Zbiory wypadły lepiej niż średnio i z tego powodu ceny ziemniaków spadły o 25—40 proc.

Umarzanie pożyczek udzielonych na odbudowę

W Nr. 82 Dz. U. R. P. z dn. 30 września 1932 r., ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dn. 4 września 1932 r., wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie umarzania pożyczek na odbudowę. Rozporządzenie to reguluje sprawę umarzania udzielanych przez państwo pożyczek na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych oraz zmienia

LISTY GENEWSKIE

Czy milczenie jest złotem?

Genewa, 2 października.

XIII. Zgromadzenie Ligi Narodów znamionuje milczenie. Ogólnej debacie nad sprawozdaniem Sekretarza generalnego, która w latach dawniejszych wypełniała 15 do 20 posiedzeń, poświęcono tym razem zaledwie dwa posiedzenia, i nawet to było za dużo. Nikt nie chce słuchać więcej dytambiicznych przemówień, przemilczających najwazniejsze zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne, że Pakt Ligi Narodów jest dla nich świętym ponad wszystko, każdy wie, że ci mężowie stanu, broniąc Ligi Narodów słownie, czynią równocześnie mniej lub bardziej świadomie wszystko, by ją zniszczyć i zburzyć. W takiej atmosferze nieufności trudno jest — skoro nie następują żadne czyny — zdobyć się na akcenty szczerości w długich i licznych mowach. Uczciwi powiadają: Szczere milczenie jest jeszcze zawsze lepszym niż obłudne mowy.

IRAK WSTĘPUJE DO LIGI NARODÓW.

W tej atmosferze milczenia i zwątpienia dokonuje się jednak niejedno ważne zdarzenie międzynarodowe. Takim zdarzeniem jest niewątpliwie wstąpienie Iraku do Ligi. Nieliczni mówcy wielkich i mniejszych mocarstw, którzy zabrali głos w debacie generalnej, nie omieszkali wskazać na doniosłość tego zdarzenia dla Ligi Narodów jako dalszego rozszerzenia jej uniwersalności. Czasy dla Ligi są tak kiepskie, że przystąpienie państwa jak Irak uważane jest już za wzmocnienie jej autorytetu... Właściwą doniosłość posiada to zdarzenie jednak przede wszystkim dla samego Iraku, dla którego oznacza — bez względu na dalszą przyszłość Ligi Narodów — ostateczne jego usamodzielnienie się jako państwo niezależne, dla całego narodu arabskiego, który dopatrzył się w niem słusznym pierwszym kroku na drodze do odrodzenia, i dla Żydów całego świata zespolonych z Żydowską Siedzibą Narodową w Palestynie, którzy muszą się teraz liczyć z faktem bliskiej likwidacji systemu mandatowego w Syrii a następnie w Palestynie i z pojawieniem się na scenie międzynarodowej państwa narodowo-arabskiego.

Rząd iracki przysłał do Genewy bardzo liczną delegację, złożoną z 27 osób. a jej czele stoi premier obecnego rządu Nurri Pasza Said i minister finansów Rustan Hajdar. W skład jej wchodzi ponadto marszałek i wicemarszałek Izby ustawodawczej, jeden senator i dziesięciu posłów. Z kół zbliżonych do delegacji irackiej dowiadujemy się, że Nurri Pasza wraz z całym gabinetem poda się zaraz po powrocie z Genewy do dymisji i że nowy rząd powierzony zostanie przez króla Fajjala przywódcy obecnej nacjonalistycznej partji opozycyjnej Jassimowi Paszy Hiszimi, który przeprowadzi w kraju nowe wybory. Ta zmiana rządu dokona się głównie ze względu na mający zostać zwołany za kilka miesięcy kongres wszecharabski, który odbędzie się w Bagdadzie pod honorowym przewodnictwem króla Fajjala i pod aktywnym przewodnictwem nowego premiera Iraku Jassima Paszy. Dotychczasowy premier Nurri Pasza zaangażował się bowiem podczas rokowań przygotowujących wstąpienie Iraku do

Ligi Narodów zbyt silnie w stosunku do Anglii by móc pełnić rolę przewodniczącego kongresu wszecharabskiego, którego uchwały — domagające się niezawodnie usamodzielnienia wszystkich przez nacjonalistów arabskich za „arabskie“ uznanych krajów i połączenie ich w Federację — będą z natury rzeczy ostrzem swoim zwracały się nie tylko przeciwko Francji, ale także przeciwko Anglii. Dymisja Nurri Paszy będzie zatem po ciągnięciem czysto taktycznym, nie pozbawiającem go bynajmniej dotychczas weń pokładanego zaufania króla Fajjala. Z tych samych źródeł dowiadujemy się zresztą, że Nurri Pasza zamianowany zostanie po dymisji rządu posłem w Paryżu i stałym przedstawicielem Iraku przy Lidze Narodów. Rząd iracki zamierza bowiem stworzyć w Genewie, na wzór wielu innych państw, stałą delegację przy Lidze Narodów.

Z ramienia Egzekutywy Agencji Żydowskiej dla Palestyny przybył do Genewy dziesięć dni temu dr. Artur Ruppin, który w ostatnich latach pertraktował już niejednokrotnie w różnych sprawach z rządem irackim. Nie jest wykluczonem, że Dr. Ruppin skorzysta w Genewie ponownie ze sposobności, by omówić z przedstawicielami rządu Iraku pewne zagadnienia dotyczące arabsko-żydowskich stosunków w Palestynie.

PISTOLETEM W LIGĘ.

Człowiek, który w sobotę popołudniu wystrzelił z pistoletu (nie był to rewolwer, lecz jednona-bojowy pistolet) w budynek Sekretarjatu Ligi Narodów, uznany został — jak to w takich wypadkach zawsze bywa — natychmiast za warjata. Jego zeznania w komisarjacie policji nie wskazują jednak bynajmniej na obłąd. Jest to czterdziesto-letni Węgier (chrześcijanin), z zawodu adwokat, ale już od długiego czasu bezrobotny i tulający się jako uciekinier polityczny poza granicami swojego kraju. Węgry, które pod rządami Bethlena i Karolyiego były już najreakcyjniejszym krajem w Europie, powołały obecnie na czoło rządu znanego pogromczyka i b. przywódcę „budzących się Madziarów“ Goembösa. Uchodźca polityczny, który strzelił wczoraj w budynek Ligi, jest jedną z wielu ofiar obecnego systemu rządów węgierskich. Zarówno broń, jaką się posługiwał, jak i sposób, w jaki zamach swój wykonał, wskazują na to, że czyn jego miał charakter czysto demonstracyjny. Nie jest to ani zbrodniarz ani obłąkany, ale poprostu zrozpaczony inteligent, który chciał w ten gwałtowny sposób zwrócić uwagę świata na stosunki panujące w jego kraju.

Swaim nieszkodliwym strzałem z pistoletu zamącił Węgier Pudał milczenie obecnego Zgromadzenia Ligi i przypomniał mu, że liczba „obłąkańców“ jego typu wzrasta w sposób zastraszający. Obłąkańcy ci nie są w stanie zrozumieć, dlaczego instytucje takie jak Zgromadzenie Ligi Narodów — milczą.

M. KAHANY.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

niektóre postanowienia art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 maja 1932 r. w sprawie zniesienia urzędu ministra robót publicznych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Zaostrzenie przepisów dewizowych w Niemczech

Bank Rzeszy wydał na podstawie odnośnego dekretu nowe, zaostrzone przepisy o obrotach dewizowych.

Japonja stara się o monopol naftowy w Mandżurji

Koncern japoński To-Taku zwrócił się do ro-

syjskiego syndykatu naftowego z propozycją objęcia monopolu na sprzedaż rosyjskich produktów naftowych w Mandżurji. Towarzystwo japońskie chce zagwarantować syndykatomu zbyt pewnej zgóry określonej ilości produktów naftowych i udzielić większej zaliczki na oddany jej do sprzedaży towar.

Z wydawnictw gospodarczych

W Poznaniu zaczęło wychodzić nowe pismo ekonomiczne, przeznaczone dla młodzieży szkół handlowych pt.: „Wiadomości Gospodarcze“.

Jako dwutygodnik „Wiadomości Gospodarcze“ za cel swój postawiły sobie pomóc młodzieży szkół handlowych przy kształceniu się na dobrych pracowników w dziedzinie życia gospodarczego.

Miesięczna prenumerata wynosi za dwa zeszyty 60 gr. Dotychczas wyszły nr. 1 i 2-gi. Redakcja mieści się w Poznaniu przy ul. Wielkiej 18.

Komu „wadził“ Mickiewicz?

P. Zygmunt Wasilewski posadza Rotszyldów...

BOY, NIE JA

W odpowiedzi na nasz artykuł „Mickiewicz, Armand Levy i... antysemicka logika“ („N. Dz.“ z 24 ub. m.) ogłosił p. Zygmunt Wasilewski w „Myśli Narodowej“ z 2. bm. artykuł p. t. „Tłok koło Mickiewicza“, w którym usiłuje nam wmówić, że my podtrzymujemy, czy też upieramy się przy hipotezie otrucia Mickiewicza, wysuniętej przez Boya Zeleńskiego. P. Wasilewski wkłada te słowa, w których my referowaliśmy hipotezę Boya, nam w usta, ażeby potem już z całą swobodą dalej harcować na swoim koniku: skoro Mickiewicz został otruty, to winowajców nie można szukać po stronie Polaków, którzy uważali Mickiewicza za wieszca narodowego, ale raczej po stronie — no, oczywiście — Żydów... Ponieważ domysł ten, równie potworny co głupi, nie da się nawet przez samego p. Wasilewskiego utrzymać co do Levyego lub Horensteina, przeto p. Wasilewski, próbując z innej beczki: „Levy czy nie Levy — to mniejsza, ale... jeśli już idzie o logikę dziejową...“, nasz argument jest taki“:

Co Polakom wadził oddział żydowski w armii tureckiej, pod dowództwem oficerów polskich, oddział, mający się bić o wolność Polaków, co wadził mógł do tego stopnia, aby mordować młeli Mickiewicza za to, że te idee popierał — na to „Nowy Dziennik“ nie odpowie. Ale niech odpowie na pytanie inne: Jak się czuli Rotszyld i bankier Camondo, sprowokowani do tej imprezy przez Mickiewicza? Bankierzy, wzięci między młot i kowadło, między Turcję i Rosję? Czy im łatwo wytłumaczyć się było przed Turcją, że budzą nacjonalizm żydowsko-palestyński? Czy z drugiej strony nie mogli się przerazić na myśl, na co narażają swych współwyznawców w Rosji, prowadząc przeciw niej huzarów żydowskich? Dlaczegoż zresztą z chwilą śmierci Mickiewicza sprawa owego oddziału zamarła? Przecież żył jej protektorzy i bankierzy...

CZYTAĆ DOKUMENTY!

Abstrahując od wszystkich innych momentów, które z rozmysłem pomijam, ażeby zaoszczędzić p. Wasilewskiemu tak rzeczowych i przekonujących argumentów, jak żydowski „tłok“ lub żydowski „wrzask“, pragnąłbym równie uprzejmie jak serdecznie zwrócić łaskawą uwagę p. Wasilewskiego na prymitywny niejako obowiązek jego jako badacza naukowego i historyka literatury, którym przecież jest także obok swojego fachu redagowania żydożerczego tygodnika. Tym obowiązkiem badacza jest znać główny materiał faktów dotyczących polemiki. Materiał ten zebrał p. dr. Roman Brandstätter w swojej publikacji pt. „Legjon żydowski Adama Mickiewicza (dzieje i dokumenty)“. Tę publikację musi się jaknajdokładniej znać, jeśli się dyskutuje o kwestji pozostającej w związku z ostatnimi tygodniami życia Adama Mickiewicza.

Nie wiem otóż, czy p. Wasilewski broszurę p. Brandstättera przeczytał, zdaje mi się jednak, że gdyby to był uczynił, nie plółby swoich bzdurstw o Rotszyldach i bankierze Camondo, którzy jakoby źle się czuli „sprowokowani“ przez Mickiewicza do imprez lewej. Wiedziałby p. Wasilewski, jak do koncepcji legjonów odnosili się przedstawiciele Rotszylda w Konstantynopolu pp. Izrael Landau a potem Albert Cohen i co dla tej myśli pozytywnego zrobili. Wiedziałby też p. Wasilewski, że sam Rotszyld przybył do Konstantynopola już zapóźno, bo po śmierci Mickiewicza, rozmijając się po drodze z Armandem Levym, który dnia 31 grudnia 1855 opuścił Konstantynopol, towarzysząc zwłokom Adama Mickiewicza. Gdyby p. Wasilewski znał materiał faktyczny, nie pytałby też z głupia frańdlaczego po śmierci Mickiewicza sprawa legjonu żydowskiego zamarła. Zamarła dlate-

go, że skończyła się wojna krymska, że obiektywne warunki dla stworzenia legjonu żydowskiego od samego początku były jaknajcięższe, a wreszcie — last not least — właśnie dlatego, że nie stało więcej jego twórcy i górnego orędownika — Mickiewicza. Żyli „protektorzy i bankierzy“, ale nie był więcej genialny twórca i propagator. Musiały minąć jeszcze cztery dziesięciolecia, aż wielka historyczna myśl, z której narodziła się koncepcja legjonu żydowskiego, znalazła sobie nowe potężne wcielenie — w osobie Teodora Herzla. Wcielenie aktywne, wcielenie czynu — bo sama myśl narodowego odrodzenia żydostwa pulsowała w sercach i duszach żydowskich przed Herzlem i przed Mickiewiczem.

Jeszcze jedno. Nie pojmuję, co p. Wasilewski rozumie pod słowami: „Jak się czuli Rotszyld i baron Camondo sprowokowani do tej imprezy przez Mickiewicza?“ Czy Mickiewicz zmuszał ich do jakiegokolwiek ingerencji? Czy z Rotszyldem osobiście wogóle się zetknął? Przecież zarówno Rotszyld jak i Camondo mogli prosto przeprosić Mickiewicza i powiedzieć mu: Bardzo żalujemy, ale ten interes nie jest dla nas...

Na podstawie materiałów i dokumentów zebranych przez p. dra Brandstättera przekonał się p. Wasilewski, jak potężnym i sugetywnym był wpływ genialnej i cudownej osobistości Mickiewicza, że polski poeta i francuski profesor literatury zdołał dla idei żydowskiego legjonu, dla idei duchowej i narodowej regeneracji żydostwa, zdobyć polsko-ukraińskiego generała, pulskich oficerów, żydowskich żołnierzy, ba, co więcej żydowskich — bankierów. Udało się Mickiewiczowi to, co w pierwszej chwili nie udało się nawet Teodorowi Herzlowi. Mickiewicz zdobył Rotszylda, podczas gdy Teodor Herzl nie mógł w pierwszej chwili trafić do duszy barona Maurycego Hirscha.

CZY OTRUŁ — KTO OTRUŁ?

Wspomniałem już na wstępie, że w artykule swoim referowałem tylko hipotezę Boya. Sam od siebie najwyraźniej w świecie napisałem: „Objektywnie należy stwierdzić, iż, jak dotąd, Boy nie zdołał żadnym materiałem rzeczowym udowodnić swojej hipotezy“. P. Zygmunt Wasilewski, który na łamach swojej „Myśli Narodowej“ drukuje „historjozoficzne“ blaźnistwa p. Stanisława Pieńkowskiego na temat „oszustwa jako „ideologii“ żydostwa — przemleczal moje własne zapatrywanie na kwestję otrucia Mickiewicza, twierdząc, że ja właśnie piszę się na hipotezę Boya. Za to przekroczenie prawdy o calych 180 stopni — niechaj Pan Bóg ma p. Wasilewskiego w swojej opiece...

Prawda tymczasem tak wygląda, że w całej publicystyce polskiej jeden tylko człowiek zaakceptował hipotezę Boya, a to w tym celu ażeby użyć jej — przeciwko Żydom. Tym człowiekiem był redaktor „Myśli Narodowej“ p. Zygmunt Wasilewski. Stwierdzam z całą stanowczością, że nikt poza p. Wasilewskim nie stanął, w trakcie dyskusji na temat śmierci Mickiewicza, na płaszczyźnie hipotezy Boya. Wasilewski był nawet bardziej boy'owy od samego Boya, bo podczas gdy Boy poddał tylko swoją hipotezę pod dyskusję publiczną, to p. Zygmunt Wasilewski oburącz uchwycił się ze zapalem u starszego człowieka dość rzadko spotykanym tej koncepcji, ażeby dowoli użyć sobie na Żydach, żydostwie, mocarstwie anonimowem itp.

Ta taktyka p. Wasilewskiego była tak niedorzeczna, tak naiwna — ażeby nie użyć znacznie ostrzejszych wyrażen, na które ona rzetelnie zasługuje — że nawet w publicystyce narodowo demokratycznej ani jeden głos nie

poszedł w ślady głupawej argumentacji redaktora teoretycznego organu całego stronnictwa.

O ile jednak p. Wasilewskiemu już koniecznie idzie o logikę dziejową, czyli — prostszymi słowami mówiąc — o ile idzie mu o „cui prodest“, o to w czyim interesie mogła leżeć przedwczesna śmierć Mickiewicza, to przypomnę przytoczony przez p. Majera Liebera na łamach „Nowego Dziennika“ ustęp z listu generała Skrzyneckiego do księcia Adama Czartoryskiego z daty Bruksela, 23 grudnia 1855 (miesiąc po śmierci poety): „Kiedy o Mickiewiczu mowa, jakkolwiek jest niepowetowana strata wielkiego poety, zda mi się jednak, co do przyszłości byłby — bo zrobiwszy publiczne zgorzenie, publicznie go nie nadgrodził — byłby, mówię, „vis perturbatrix“, — „przytem miał wielką zarozumiałość, pychę, a był uparty i twardy jak żyd“.

Przytaczając te słowa jeszcze raz jednak podkreślam — co już zresztą uczyniłem w poprzednim artykule, — iż nie widzę w nich, mimo wszystko, żadnego, bodaj minimalnego dowodu na to, ażeby można hipotezę o otruciu Mickiewicza uważać za coś więcej niż za gołosłowne przypuszczenie.

JESZCZE O METODZIE POLEMICZNEJ P. WASILEWSKIEGO.

Skoro już mowa o p. Wasilewskim i metodach jego polemiki, muszę napiętnować jeszcze jeden jego kwiatuszek polemiczny. Pisząc w poprzednim artykule o Horensteinie, zacytowałem kilka zdań o nim z broszury dra Brandstättera. Przypominam, iż chodziło o to, że krakowski „Kurjer“, natrafiwszy na nazwisko Horensteina, wyjechał z „delikatną“ aluzją, że oto „do najbliższego otoczenia Mickiewicza“ zostaje wprowadzona „nowa postać dotychczas nigdzie nie wymieniona“... Otóż z tych paru zdań zacytowanych o Horensteinie, a dających dokładną i wszechstronną charakterystykę tego — jak z dokumentów wynika — niezwykle sympatycznego i Mickiewiczowi serdecznie oddanego — oficera żydowskiego, skreślił sobie dowcipny p. Wasilewski, przytaczając cytaty, wszystko prócz słów, że Horenstein był „dobrym Żydem i posiadał duże poczucie narodowe, krystalicznie czysty charakter i odznaczał się wielką odwagą“. Natomiast opuścił p. Wasilewski szczegóły o wojkowej działalności Horensteina w sztabie kozackim, o tem, że przy Mickiewiczu sprawował obowiązki adjutanta, że za dzielne sprawowanie się na polu bitwy otrzymał medal waleczności, że już po wojnie krymskiej nadal służył w armii tureckiej, i że zmarł jako żołnierz. Jak cytować — to wszystko.

„TŁOK KOŁO MICKIEWICZA“

Wkońcu słowo o tłoku. Jeśli na ten tłok Żydów koło Mickiewicza żali się p. Wasilewski, to trzeba mu powiedzieć, że on go zawinił. Gdyby się nie był uczeplił hipotezy Boya, gdyby nie był rozpoczął swego ataku przeciw Żydom jako... truciicielom twórcy legjonu żydowskiego — nie byłoby „tłoku“, a on sam nie byłby się zblamował.

Podwójna szkoda!

W. Berkelhammer.

OPRÓCZ PREZYDENTA HOOVERA I ROOSEVELTA wielu amerykańskich mężów stanu przesłało życzenia noworoczne ludności żydowskiej. M. in. życzenia takie przesłał wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Curtis Herbert Lehman i wielu gubernatorów poszczególnych stanów. Działacze żydowscy jak Warburg, Rotenberg i Stefan Wise i inni ogłosili również apele z okazji Nowego Roku.

Za kulisami „republiki palestyńskiej“

Pogłoska o planie stworzenia „republiki palestyńskiej“ jest tak fantastyczna i naiwna w konstrukcji, że nie warto poświęcać jej uwagi i najlepiej pominąć ją milczeniem. Jeżeli budzi ona jakieś zainteresowanie, to nie ze względu na sam plan, ale z tej przyczyny, że jest on — może dalekiem — echem jakiegoś pozytywnego planu arabskiego, jakichś dążeń kół miarodajnych w polityce arabskiej i wyrazem pewnej ruchawki w obozie arabskim.

Obóz ten na terenie palestyńskim nie jest jednolity. Rozbijają go rozmaite koterje występujące w imieniu rodzinnych interesów, a wszelkie dążenia do zjednoczenia kończą się fiaskiem. Tzw. egzekutywa arabska jest też wskutek tego organem słabym, który swoje znaczenie w Palestynie zawdzięcza niemal wyłącznie czynnikom angielskim. O jakimś współdziałaniu wszystkich sfer ludności arabskiej w tym organie, niema mowy, a jego wpływ na terenie wewnętrznym jest niezwykle nikły. Na dowód przytoczymy tylko dwa fakty: Niedawno egzekutywa arabska ogłosiła apel wzywający do zebrania funduszu dla zakupu ziemi w Palestynie dla celów kolonizacyjnych. Wynik był opłakany, zebrano wśród 700-tysięcznej ludności arabskiej w Palestynie 1000 f. szt., a jedno, odważniejsze pismo arabskie nazwało dzień zbiórki — dniem hańby egzekutywy arabskiej. Decyzja np. w sprawie sprawozdania Frencha zapadła w egzekutywie arabskiej przy udziale kilkunastu członków, a więc mniej, niż połowy członków całej egzekutywy. Nie miałym pozatem ciosem dla wewnętrznej spójności egzekutywy arabskiej są obecne rządy Wysokiego Komisarza Palestyny. W utworzonych przez niego mieszanych komisjach z udziałem Żydów i Arabów, część członków egzekutywy bierze udział, część zaś zajmuje stanowisko negatywne. Jak wiele zależy od silnej ręki rządu, dowodzi najlepiej obecne stanowisko głównego agitatora arabskiego, naczelnego muftiego Jerozolimy, którego taktykę można określić — w porównaniu z poprzednim okresem — jako umiarkowaną. Źródłem tego umiarkowania nie jest oczywiście nagła zmiana poglądów tego agitatora, lecz fakt, że decyzja w sprawie pozostawienia go czy usunięcia ze stanowiska przewodniczącego najwyższej rady muzułmańskiej spoczywa obecnie, kiedy kadencja muftiego już się skończyła, w rękach Wysokiego Komisarza.

musząc wiecznie przetykać odruch ziewania. Z oddali słychać trzask.

— Czy strzelają? — pyta się.

— Zapewne sztuczne ognie. Niedawno widziałem cudowny fajerwerk. Poprostu pantomima taneczna na niebie w nocy, rakiety w barwach nie do wiary...

— Kiedy widziałeś ognie sztuczne? I gdzie to?..

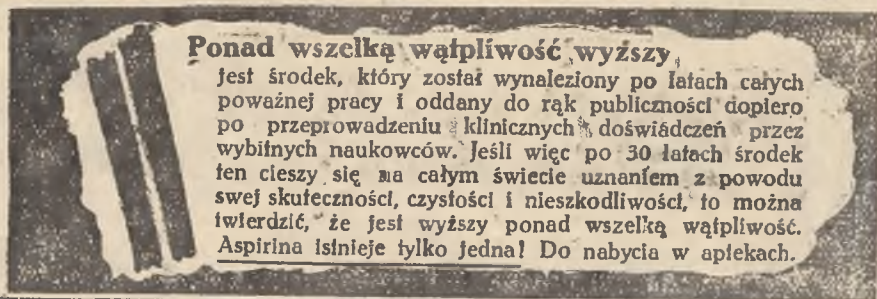
Ojej, nie chciał tego właściwie powiedzieć wcale. Opowiada więc w tonie, który uczynić ma ze sprawy rzecz zupełnie obojętną i oczywistą, a więc w tonie, który działa nawskróś nieszczęsne i drażniące — opowiada: że w ubiegłym tygodniu — albo raczej przed dwoma tygodniami — we środę to było, że był nad Wannsee, tak, o tak się jakoś złożyło, był z kilkoma przyjaciółmi...

Jest okropnie urażona

— A przytem wiesz, że od lat pragnę przytrafić się ogniom sztucznym, od lat!.. I nie możesz zadzwonić do mnie!..

— Ależ dziecinکو, mówię ci przecież, tak się jakoś złożyło.. wcale nie wiedziałem, przecież możemy tam pójść kiedyś!..

Oburza się szczerze. Zapomniała zupełnie na śmierć, że we środę zajęta była tak strasznie. Rosjaninem... Najpierw byli w ogrodzie zoologi-



Ponad wszelką wątpliwość, wyższy

jest środek, który został wynaleziony po latach ciężkiej i poważnej pracy i oddany do rąk publiczności dopiero po przeprowadzeniu klinicznych doświadczeń przez wybitnych naukowców. Jeśli więc po 30 latach środek ten cieszy się na całym świecie uznaniem z powodu swej skuteczności, czystości i nieszkodliwości, to można stwierdzić, że jest wyższy ponad wszelką wątpliwość. Aspirina istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

Leży oczywiście w interesie muftiego, by ta decyzja nie wypadła negatywnie i stąd wpływa jego umiarkowanie...

Przy całej atoli słabości wewnętrznej i zależności od czynników angielskich jest obóz arabski zasilany ciągle nowym materiałem agitacyjnym z krajów sąsiednich. Może wpływ zdarzeń w Syrii czy w Iraku nie jest bezpośredni, ale jednak każde większe zdarzenie polityczne w krajach arabskich w sąsiedztwie Palestyny oddziałuje i wpływa na kierunek polityczny Arabów. Każdy sukces w polityce sąsiednich państw arabskich stwarza nowe plany, umacnia postulaty i rozbudza apetyty. A właśnie obecny okres daje dużo powodów do nowej ruchawki w obozie arabskim. Rok bowiem 1932 będzie w historii politycznej państw muzułmańskich niewątpliwie poważną datą. Do niedawna jeszcze na terenie polityki międzynarodowej, a więc w Lidze Narodów było reprezentowane tylko jedno państwo muzułmańskie — Persja. Obecnie liczba państw muzułmańskich w Lidze Narodów wzrasta. Obok Persji zasiada tam już Turcja, a przed dwoma dniami członkiem Ligi Narodów stał się Irak, państwo arabskie w pełnym tego słowa znaczeniu.

Za usamodzielnieniem Iraku ma nastąpić podjęcie usamodzielnienia Syrii, Francja ma iść w ślady Anglii i zrzec się mandatu w Syrii. Wszystkie te przemiany, a głównie zmiana ustroju Iraku i przypuszczalna zmiana, która jest zresztą bardzo aktualna w Syrii, otwierają nowe horyzonty dla bliskiego Wschodu i dla ruchu arabskiego. Idea zaś panarabska, której głównymi rzecznikami są Husseinici, jest ciągle jeszcze znakomitym materiałem agitacyjnym. Rzecz charakterystyczna, że kiedy król Iraku, Fejzal przybył do Ammanu a następnie do Jerozolimy, natychmiast rozeszły się pogłoski o nowym planie realizacji idei panarabskiej, o nowej koalicji państw arabskich w sąsiedztwie Palestyny. Przy znanej, wschodniej fantazji pogłoski te przybierają monstralne formy i zaopatrywane są fantastycznymi komentarzami.

Wartość tych „wiadomości“ jest oczywiście minimalna, ale są one doskonałym barometrem nastrojów w świecie arabskim, i

już z tej przyczyny nie można nad nimi przejść do porządku dziennego. W obozie arabskim dokonywują się ciągle przemiany, które dla Palestyny mają, niezależnie od rozbicia obozu arabskiego w samej Palestynie, olbrzymie znaczenie. Negowanie doniosłości tych zjawisk byłoby błędem politycznym i nieprzezornością. Mimo bowiem względnie dobrej sytuacji politycznej sjonizmu, mimo korzystnych objawów rozwoju i postępu ekonomicznego, problem arabski czeka jeszcze ciągle na rozwiązanie. W obecnej chwili, szczegółowy plan podejścia do kwestji arabskiej i to nie tylko w zakresie Palestyny, jest bardziej pożądany i stanowi donioślejszą aktualność polityczną, niż kiedykolwiek.

L. R.

Apel Usyszkina

Jerozolima (ŻAT.) Prezydent Żydowskiego Funduszu Narodowego M. M. Usyszkin z okazji Rosz Haszana ogłosił następujący apel:

„Rok ubiegły był rokiem smutniejszym niż poprzednie lata dla żydostwa do sytuacji politycznej w Palestynie. Jednakowoż poczyniliśmy postępy w odbudowie naszej Siedziby Narodowej jak to poświadczyć mogą ci, którzy zwiedzili nasz kraj. Nasz narodowy i prywatny stan posiadania wzrósł zarówno w mieście jak i na wsi. Wzrosła też liczba Żydów i poczyniliśmy postępy zarówno kulturalne jak i ekonomiczne. Sukcesy te zawdzięczać należy ofiarności, idealizmowi, cierpliwości, wierze i energii Żydów w Palestynie i tych, którzy nas popierają poza Palestyną.

Przesyłam pozdrowienia z okazji Nowego Roku. Oby był to rok, w którym siły nasze wzrosną i wiara nasza się pogłębi, tak abyśmy rozproszyli ciemne chmury, zasłaniające horyzont żydowski, i obyśmy poczynili dalsze znaczne kroki w odbudowie naszego kraju dla wyzwolenia naszego narodu. W tej oto pracy wyzwolenie ziemi należy do najpierwszych zadań w walce z naszymi przeciwnikami. Kto zwycięży na tym froncie, zdobędzie dla siebie przyszłość“.

cznym, potem wspornie zjedli kolację, a potem wylądowali w rosyjskiej knajpie z muzyką bałańską i z kaukaskimi tancerzami wśród noży. On, jej towarzysz Moskale, również śpiewał te piosenki i niemal że połykał ją Wyrwał czerwony goździk z flakonu, rzucił w powietrze, a potem przyczepił jej do gorsu. Wieczór pełen wrażeń, ale trzask sztucznych ogni, by tak powiedzieć, zmiądzzył Moskale.

Idą teraz znowu, on i ona, i podchodzą do małego mostu. W dole połyskuje mętna, stojąca woda, w której odbija się mleczna tarcza księżyca. Opierają się o poręcz, ona zatopiona w myślach, nuci piosenkę flisaków z nad Wołgi.

— Skąd ci wpadła ta melodia? — zapytał uśmiechając się, ale nie czekając odpowiedzi. Nie spodziewanie na pamięć przywodzi pierwszą flakę, rosyjską wieśniaczkę na froncie, którą kochał, 18-letni wtedy bohater. „Golubka“, — myśli pieszczotliwie. Niczego więcej nie zachował w pamięci.

Ona, budząc się nagle z powodu jego pytania, dręczona wyrzutami sumienia, kładzie nagle mocno rękę na jego ramieniu i mówi serdecznie:

— Tak! dzisiaj cichy, mój chłopcze. Wygładź się przedemną, kiedy ci dręczą troski... Wszystko możesz mi powiedzieć..

Całuje jej rękę na swoim ramieniu — coś co stało się poraż ostatni przed trzema miesiącami i tygodniem — i mówi głębokim erotycznie drżącym głosem (używany zresztą tylko w nowszych, ostrych wypadkach):

— Dręczy mnie tylko jedna troska, serdeczko: czy wypijemy gdzieś teraz kieliszek likieru, czy też u mnie wermucik?..

I wybierają się w drogę, żeby wypić wermucik.

Zgadają się doskonale aż póki — na dwie przecznice przed swoim domem — zwraca jej uwagę na małą kawiarenkę, gdzie siedzieli pewnego razu w czasie burzy, a ona odpowiada trochę z kantu, że to niestety była inna. Ale on wie przecież, że nie była to żadna inna, a ona wie, że ona to nie była. On wścieka się, a ona jest okropnie zdenerwowana — wreszcie oburzona biegnie ku przystankowi kolei elektrycznej i woła:

— Mam tego dość, ty!

A on znów krzyczy: „I ja mam tego dość! dość! dość!!!“

Oto pierwsze prawdziwe słowo zamienione tego wieczora. Nazajutrz wieczorem pójdą raczej do kina.



WIADOMOSCI Z KRAJU

Czy grozi zamknięcie list adwokackich w większych okręgach sądowych?

Jedno z pism wieczornych warszawskich przynosi następującą wiadomość: „Krają uporczywie pogłoski o wydaniu w najbliższym czasie dekretu o zamknięciu listy adwokackiej w okręgach sądowych warszawskim, krakowskim i lwowskim. Z dniem 1-go listopada wchodzi w życie nowa ustawa adwokacka i tegoż dnia oczekiwane jest ukazanie się wspomnianego dekretu“.

Wiadomości te wywołały zaniepokojenie wśród młodych prawników. Zamknięcie list w tych o-

kręgach zmusiłoby bowiem prawników do szukania chleba w województwach kresowych.

Wedle informacji zasięgniętych u źródeł autorytatywnych, wiadomości powyższe jak na razie pozbawione są wszelkich cech autentyczności, tembardziej, że obecny minister sprawiedliwości p. Michałowski jest przeciwnikiem wszelkich ograniczeń w adwokaturze, a więc także i zamykania list w poszczególnych okręgach.

Niebywała sensacja na sali sądowej

Poważne oskarżenie pod adresem wywiadowców policyjnych

W warszawskim sądzie okręgowym doszło do niezwykle sensacyjnego incydentu podczas rozprawy przeciwko niejakiemu Stan. Janowi Włodarczykowi, oskarżonemu o przynależenie do groźnej bandy rabusiów, która w roku 1928 grasowała w okolicach Warszawy. Jeszcze przed 4 laty policja wpadła na trop tej bandy i aresztowała jej hersztę, niejakiego Stanisława Komudę. W trakcie tego wywiadowcy policji poznali 15-letnią córkę Komudy, Anielę, która wydała wszystkich członków bandy i zeznaniami swojemi obciążła mocno własnych swoich rodziców. Wszyscy byli oni swego czasu sądzeni i na podstawie zeznań młodej Anieli skazani na kilkoletnie więzienie. Jednego tylko członka bandy nie zdołano ująć, gdyż Aniela nie znała bliższych personaljów jego i wiedziała, że nazwają go „Jankiem”. Dopiero po kilku latach dziewczyna odnalazła fotografię owego Janka i doniosła o tem policji. Dzięki temu ustalono, że był to St. Jan Włodarczyk, którego aresztowano i który właśnie zasiadł przed kratkami sądowemi.

Na rozprawie Aniela Komudówna, która dziś jest już panną 19-letnią, cofnęła przed sądem wszystkie swe poprzednie zeznania, twierdząc, że zeznania obciążające własnych rodziców i ich

kompanów złożyła z tego powodu, że agenci policyjni rozkochali ją w sobie, wozili na hulanki i dawali pieniądze.

Matka Anieli, która w międzyczasie odsiedziała karę, stanęła również jako świadek i zeznała, że w trakcie, gdy ją aresztowano wywiadowcy przychodzili do mieszkania i odwiedzali młodą jej córkę w nocy, płacąc jej za każdą taką wizytę po 30 zł. Matka dziewczyny wymieniła przytem nazwiska niektórych wywiadowców.

W związku z temi zeznaniami prokurator z miejsca polecił zaarrestować dziewczynę, jako oskarżoną o złożenie fałszywych zeznań. obrońca oskarżonego wniósł o odroczenie rozprawy, ażeby w drodze dochodzenia ustalić, czy rewelacyjne zeznania złożone przez dziewczynę odpowiadają rzeczywistości. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi stwierdzając, że dochodzenie bezwzględnie będzie przeprowadzone, gdyż w tym właśnie celu polecił aresztować Komudównę na sali sądowej.

Sąd tymczasem rozprawę przeprowadził i skazał Włodarczyka na 3 lata więzienia. Zarzuty postawione wywiadowcom w sprawie ich obchodzenia się z 15-letnią dziewczyną, córką oskarżonych, będą teraz przedmiotem specjalnego dochodzenia prokuratorskiego.

Nowy system obsadzania pociągów dalekobieżnych

Ministerstwo komunikacji wprowadza obecnie nowy system obsadzania pociągów dalekobieżnych w następujący sposób: Na stacji warszawskiej — gdzie obsadzanie według nowego systemu wprowadzono na próbę — zamykane są wszystkie wejścia od wagonów z wyjątkiem jednego, przy którym na 30 minut przed odjazdem pociągu konduktor bada bilety i wprowadza podróźnych. Konduktorzy względnie funkcjonariusze kolejowi, zatrudnieni specjalnie przy obsadzaniu pociągu, kierują wprowadzaniem pasażerów w ten sposób, aby np. pasażer jadący z Warszawy do Katowic nie zajmował miejsca w wagonie idącym z Warszawy do Wiednia, kosztem niewygody pasażera wiedeńskiego. Dopiero gdy pasażerowie najdalej idących w wozach dla nich przeznaczonych mają swe miejsca — wówczas inni pasażerowie mogą w miarę wolnych miejsc korzystać z miejsc w wagonach specjalnych, chociaż pasażerowie ci jadą na krótkich przestrzeniach.

Nowy system obsadzania pociągów ma być wprowadzony również na wszystkich większych stacjach, skąd wychodzą pociągi dalekobieżne.

Ograniczenie przyjazdu do Polski zagranicznych artystów

Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło uregulować ostatecznie sprawę występów artystów zagranicznych w lokalach rozrywkowych.

Istnieje zatem projekt ustanowienia pewnego kontyngentu dla poszczególnych lokalów (restauracje, teatrzyki, dancingi), przychem będzie także ustalona lista przedsiębiorstw które mają prawo angażować cudzoziemców.

W innych lokalach będzie to zakazane.

Egzekutorzy dokonywują rewizyj osobistych

Do kawiarni George'a we Lwowie przybył egzekutor podatkowy z nakazem egzekucyjnym przeciw płatniczemu nazwiskiem Marszałek i wobec wszystkich gości przeprowadził u niego rewizję osobistą, poczem zabrał u niego pieniądze, pochodzące z inkasarachunków gości w kwocie 331 złotych. Nie pomogły czynione egzekutorowi przedstawienia i perswazje, że pieniądze te nie są własnością płatniczego lecz właściciela zakładu. Przedstawiciel władzy twierdził niewzruszenie, że jest uprawniony do takiego postępowania przez nową ustawę egzekucyjną, pozwalającą na konfiskatę nawet cudzych pieniędzy, jeśli są one chwilowo w posiadaniu dłużnika.

Kat Maciejewski zali się...

Zdymisjonowany kat Maciejewski złożył na ręce ministra sprawiedliwości zażalenie przeciwko uwięzieniu go ze służby. W skardze swej powołuje się na to, że wykonał 109 egzekucyj bez zarzutu,

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika”. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

OTRĄBKI ABARIDOWE PERFECTION

to idealny sposób zachowania świeżej, czystej cery.

Panie używające

OTRĄBKI

ABARIDOWE

doskonale oczyszczają pory skóry przez co w wysokim stopniu zabezpieczają swoją urodę.



przyczem załączył odpisy świadectw prokuratorów, asystujących przy egzekucjach. Świadectwa te potwierdzają, że kat fungował z całą poprawnością. Maciejewski stwierdza, że padł ofiarą intrygi konkurentów, a zwłaszcza swojego dawnego pomocnika Brauna.

Poądto Maciejewski zamierza wystąpić do Najwyższego Trybunału Administracyjnego z żądaniem przyznania emerytury na wypadek, gdyby dymisja jego nie została cofnięta. Podobno Maciejewski szukał również pomocy w klubach sejmowych, nie został tam jednak dopuszczony.

Wstrząsający wypadek w Łodzi

Płonąca kobieta wyskoczyła z 3-go piętra

Z Łodzi donoszą: Dom przy ul. Wysokiej 18, był ubiegłej nocy terenem wstrząsającego wypadku. W domu tym mieszkał Władysław Gajda z żoną 22-letnią Marją. Z powodu zbliżającej się zimy Gajdowa postanowiła wypakować garderobę i oczyścić ją. W tym celu przygotowała benzynę, ażeby wyprać palto oraz „apaszkę“.

Po ukończeniu tej czynności, Gajdowa zarzuciła apaszkę na plecy i z wypranym paltem w ręku weszła do kuchni, ażeby wysuszyć je. W chwili, kiedy zbliżyła się do kuchennego pieca buchnęły płomienie. Apaszka oraz palto poczęły płonąć, wkrótce zajęła się również suknia, tak że w ciągu kilku zaledwie sekund Gajdowa stała się żywą pochodnią.

Nieszczęśliwa kobieta poczęła rozpaczliwie wzywać pomocy. Znajdujący się w mieszkaniu mąż pod wpływem przerażenia stracił zupełnie głowę, nie wiedząc, w jaki sposób pospieszyć z ratunkiem.

Gajdowa tymczasem krzycząc z bólu biegła po pokoju. W pewnej chwili podbiegła do okna i wyskoczyła z 3-gó piętra na bruk. Wtedy dopiero pobiegli sąsiedzi, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe.

Gajdowa ciężko poparzona i potłuczona wskutek upadku, odwieziona została w agonji do szpitala.

B. naczelnik „Brygidek“ lwowski skazany za nadużycia

W sądzie lwowskim zapadł onegdaj wyrok w procesie b. naczelnika więzienia lwowskiego t. zw. „Brygidek“, Jana Majewskiego, który to proces toczył się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych. — Oskarżony został zasądzony za punkt oskarżenia, w myśl którego pobierał od więźniów podarki i za to używał ich do posług jako ordynansów. Wymierzono mu karę 4 miesięcy z zawieszeniem jej wykonania na 2 lata. Od wszystkich innych punktów oskarżenia został uwolniony. Bronił adw. dr. Axer

Dwie tragedie staruszków

Znany przemysłowiec drzewny w Żółkwi Szulim Stiller, starzec 75-letni, uległ apopleksji podczas nabożeństwa w bożnicy 1 bm. w czasie stawiania rodaju do arki. Stiller przewieziony domu, zmarł wkrótce.

W Borysławiu umysłowo chora staruszka Debora Fastlich (lat 78) w przystępie szatu obtała swe łóżko naftą i podpaliła. Przybyli na pomoc sąsiedzi uratowali staruszkę od niechybnej śmierci w płomieniach. Mimo to uległa ona ciężkim poparzeniom. W stanie bardzo groźnym odwieziona do Fasilichowia do szpitala.

Niemieccy junkrzy znów u władzy

Paryska „Revue des Affaires Etrangères” w ostatnim swym numerze zamieszcza interesujący artykuł byłego ministra spraw zagranicznych Włoch i znanego autora kilku wybitnych dzieł politycznych, hr. Carlo Sforzy o niemieckich junkrach p. t. „La rente des Junkers”, który, zamieszczamy w skróceniu z kilku uwagami wstępniemi.

Po przewrocie niemieckim w roku 1918, kiedy w Niemczech wprost zmieciona została feudalna warstwa, która do tego czasu kierowała losami Niemiec, czy to w osobie cesarza lub jego marszałków, generałów, dyplomatów i wysokich urzędników politycznych, zapewne mało było nadziei, by klasa ta kiedyś jeszcze doszła do władzy, tembardziej, że równocześnie zmieciona została i w innych państwach europejskich, gdzie dotychczas jeszcze rządziła. Na Węgrzech wprawdzie magnaci powrócili do władzy po krótkim intermezzo demokratycznych rządów Karolyiego i puczu Beli Kuma, ale wszędzie indziej w Europie zapanowała nowa atmosfera, w której nadzieje feudalów na powrót do władzy raczej się zmniejszyły.

Dlatego prawdziwą niespodzianką było, kiedy na miejsce rządu Brüninga przyszedł w lecie b. r. rząd Papena, o którym powiedzieć można, że przedstawia ową warstwę junkrów, powaloną w roku 1918. Junkrzy są w Niemczech znów u władzy, chociaż w warunkach odmiennych niż dawniej, bez izby wyższej, bez przywilejów prawa wyborczego i bez silnego oparcia o osobę cesarza. Okazuje się jednak, że dużo nie stracili z swej zdolności rządzenia i że również dziś potrafią w polityce rozwinąć wpływy, chociaż opierają się tylko o osobę konstytucyjnego prezydenta. O ile chodzi o izbę wyższą i o prawo wyborcze, von Papen już zapowiedział, że i o te środki zamierza się postarać.

Historja niemieckich junkrów datuje się od XIII wieku, kiedy zakon rycerzy niemieckich usadowił się nad Bałtykiem, aby pomagać Polakom nawracać na wiarę chrześcijańską pogańskie Prusy i Litwę. Już wówczas z rycerzy tych utworzyła się kasta, która później, po założeniu królestwa pruskiego, stała się właścicielką rozległych obszarów ziemi w całych Prusach Wschodnich. Stały wzrost Prus wraz z rozwojem handlu i przemysłu potęgował jeszcze materialną przewagę junkrów a temsamem i ich wpływy polityczne. Z nich wybieła sobie król swych oficerów i dyplomatów. Bismarck doprowadził wpływy junkierskie do zenitu, a dzięki pruskiemu systemowi wyborczemu (w trzech kurjach), którym prawo wyborcze przyznaje się tylko znikomej mniejszości, junkrzy za-

chowali swą moc i przy rosnącym rozmachu idei demokratycznych. Ten system wyborczy, który i przez niektórych konserwatystów niemieckich uważany był za skandaliczny, trwał aż do wojny i znikł dopiero z chwilą upadku Hohenzollernów. Przez cały ten czas junkrzy uważali siebie za pionierów germaństwa i ochrońców granic przed powodzią słowiaństwa, którym Niemcy muszą być wdzięczni.

Revolucja, powalając wszystko stare bez wyjątku, odsunęła junkrów na dalszy plan. Ale tylko na pewien czas. W czasie inflacji klasa ta łatwo pozabawiła się swych długów, które wynosiły 23 miliardów marek. Stabilizacja waluty zastała ich już bez długów, ale także bez pieniędzy. Junkrzy w imię interesów rolniczych potrafili postarać się o pieniądze. Natychmiast po inflacji otworzyło się źródło kredytów: w Rentenbanku 870 milionów marek, w latach 1925—1927 w Rentenbank-Creditanstalt 440 milionów, w Deutsche Giro-Zentrale 800 milionów, w Golddiskontobank 250 milionów, w Banku Rzeszy 100 milionów. Oprócz tego otrzymywali subwencje od rządu Rzeszy w wysokości 125 milionów i od rządu pruskiego w wysokości 132 milionów.

Im więcej junkrzy otrzymywali, tem więcej żądali, wymuszając dla siebie dalsze subwencje. W roku 1924 n. p. był w Prusach wielki, nałmierny urodzaj. W innym państwie sprawa załatwiona byłaby przez przemianę i przeorientowanie produkcji. Junkrzy natomiast wymusili podwyższenie granic celnych, nie licząc się z katastrofalnymi następstwami dla reszty ludności.

Również potrafili wymusić uwolnienie od nowych długów, ukrywając się stale zrećznie za rolnikami i apelując do uczuć patriotycznych. Akcja oddłużania w roku 1931 kosztowała rząd niemiecki 2 i jedną czwartą miljarda, z czego jeden miliard dostarczył Bank niemieckich przemysłowych obligacji, założony w myśl planu Dawesa. Formalnie postanowiono, że w przyszłości olbrzymie te kwoty zostaną zwrócone, ale komisarz Rzeszy dla Wschodu Treviranus oświadczył poufnie w odpowiedniej komisji parlamentu, że junkrzy nie zwrócą ani feniga. Stałe przypomnianie „polskiego niebezpieczeństwa” służyło i służy junkrom za argument, któremu niemiecka opinja publicznie nie może się tak łatwo przeciwstawić. Autor artykułu Sforza powiada, że nigdzie może wykorzystywanie państwa pod płaszczykiem patriotyzmu nie przyjęło tak skandalicznych rozmiarów, jak w Niemczech. Autor zaznacza dalej, że straty niemieckiego przemysłu i handlu zagranicznego przypisać należy protekcyjnemu regimowi, wymuszanemu przez junkrów, przed któ-

rych stałymi groźbami wszystkie rządy zmuszone były ustępować.

Brüning próbował przeciwstawić się temu naciskowi — i upadł, kiedy prezydentowi Hindenburgowi przedłożył wniosek o rozległą kolonizację Prus Wschodnich, połączone z wywłaszczeniem najbardziej zadłużonych posiadłości ziemskich. Nie ulega wątpliwości, że Hindenburg miał na myśli korzyści państwa, ale sam będąc junkrem i będąc otoczony junkrami, nie mógł planu Brüninga przyjąć.

Junkrzy sami doprowadzili go do sytuacji, w której ich położenie musiało wydawać mu się tragiczne, a to tem więcej, że ofiarowali mu majątek ziemski, w Neudoku, równie ubogi i źle zagospodarowany, tak jak ich majątki.

Sforza twierdzi, że przyczyną dzisiejszych dezorganizacji Niemiec historia bez wątpienia dopatrywać się będzie w usiłowaniu junkrów o utrzymanie w Prusach przy życiu martwego średniowiecza agrarnego. Mówiąc o ich powrocie do władzy, Sforza, powiada, że podobnie jak Bourboni, nie nie zapomnieli, niczego się nie nauczyli.

W Niemczech może znów zapanuje stary wojskowy i patriotyczny duch, będzie spokój na ulicach i porządek w administracji. „Tylko koniec tego wszystkiego — pisze Sforza — będzie inny, a od tego mogłaby błędząca demokracja Niemcy uchronić. Junkrzy z całym swym porządkiem, tradycją i dyscypliną, o ile pozostaną u władzy, rzucą Niemcy w przepaść nowych upokorzeń i nowych podległości, których uchroniłaby ich tyle pogardzaną konstytucją waimarską.

Zjazdy i kongresy międzynarodowe w październiku

W ciągu października odbędą się następujące ważniejsze zjazdy i kongresy międzynarodowe, oraz obrady instytucji międzynarodowych:

W dniach od 9 do 11 bm. zjazd Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej w Pradze; od 10 do 17 bm. posiedzenie komitetu higieny Ligi Narodów w Genewie; w dniu 10 bm. posiedzenie komisji ekonomicznej Ligi Narodów w Genewie; od 13 do 15 bm. III kongres Międzynarodowej Ligi Przeciwrumatycznej w Paryżu; w dniu 18 bm. kongres Międzynarodowego Urzędu Higieny Publicznej w Paryżu; w dniu 20 bm. komisja wolności związkowej Międzynarodowego Biura Pracy w Madrycie; w dniu 21 bm. komisja regulaminowa M. B. P. w Madrycie; w dniu 24 bm. komisja budżetowa M. B. P. w Madrycie; w dniu 24 bm. 60-ta sesja Rady Administracyjnej M. B. P. w Madrycie; w dniach od 24 do 25 bm. 12-ta sesja komitetu wykonawczego Międzynarodowego Instytutu Kinematografu Oświatowego w Rzymie; w dniu 27 bm. komisja robotników tubylczych Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

M. POMERANZ

Miasto ekstremów

Warszawa u schyłku 1932

Procesja na Marszałkowskiej.

Wieczór jesienny na Marszałkowskiej. Ulica — jeśli ją jeszcze tak nazwać można — tonie w morzu światła kolorowych, które na niebie łączą się w symfonie tęczy. Śródmieście Warszawa wy, to jeden wielki Lunapark. Światło leje się strumieniami z okien wystawowych, z szyldów, asfaltu, dachów, piwnic, z nieba, zewsząd.

Po lśniącym asfalcie posuwa się w szalonym tempie potężna masa. Ludzie, tramwaje, auta, dorożki konne zlewają się w jedną falę, poruszającą się według pewnych nieodgadniętych dla oka prawideł. Przypływ i odpływ, wieczny, nieustający ruch.

Ale nagle, z gwaru i wrzasków, z owej kachofonii wielkomiejskiej, wybijają się dziwne dźwięki. Coraz wyraźniej słychać śpiew. Nie chcemy wierzyć naszym uszom, ale oczy potwierdzają wrażenia słuchowe. Po ulicy Marszałkowskiej ciągnie procesja. Przez tramwaje i auta przeciska się pielgrzymka. Na czele kilku księży, a za nimi wali masa chłopska, wyśpiewująca w melodje miasta rzewna pieśń religijną „Serdeczna Matko”. Tylko zamiast dzwónów kościelnych akompanują dzwony tramwajów, syreny

aut. okrzyki kolporterów gazet. Światła reklamowe rzucają barwne refleksy na sztandary kościelne...

Taksówki i prywatne samochody.

Warszawa ma najbrzydsze taksówki na świecie. Istne pudła. Do tego na pastro pomalowane. 50 groszy za kilometr. Przedpołopowe okazy. Prawdziwe mieszańce. Trudno określić, jakiej są marki, gdyż każda część składowa pochodzi z innego samochodu. Takie wozy spotyka się gdzieindziej tylko na wystawach, obrazujących rozwój przemysłu samochodowego. Egzemplarze auta w powijakach. Ale Warszawa posiada też najładniejsze wozy prywatne. Co chwile musisz przystanąć i oniemieć z zachwytem, patrząc na gibkie Packard'y, lśniące Hispana Sui-za'y, milczące Rolce Royce'y.

Drapacz chmur i domy parterowe.

Warszawa buduje sobie drapacz chmur. 16 pięter. Budowa nie tylko kolosalna, ale też piękna. Wystrzela w górę ponad otaczające go domy-karty, jakby śmiejąc się. Podobnie jak młode dziewczę, które, aczkolwiek jeszcze dzieckiem, przewyższa swym wzrostem dorosłych i śmieje się z nich.

Ale budując drapacz chmur, zapomniano o tem że w samym sercu Warszawy, na Krakowskim Przedmieściu, Nowym Świecie i t. d. „sterczą” domki parterowe. Należałoby je już

wtedy zburzyć, gdy zwalono Sobór na Placu — dawniej Saskim, dziś Marszałka Piłsudskiego. Jak burzyć, to wszystko, co razi...

Walka klas.

Teorie marksistowska o walce klasowej znajduje w Warszawie idealny, klasyczny wprost przykład. Warszawa to miasto krańcowości społecznych. Niema tu, jak wszędzie indziej, tej paraboli klas, tego łagodnego przechodzenia jednej warstwy w drugą, tak, że trudno przeprowadzić linię demarkacyjną pomiędzy poszczególnymi — licznymi — warstwami. Natomiast tu klasy wyciosane są w ostrych konturach. Jedni panujący, którzy są u złobu, którzy pełną dłońią czepią z bogatych darów tego rajy, zadowolnie i brutalnie strzegąc swego monopolu.

Z drugiej zaś strony ci z „tamtej strony barykady”. Jeszcze rok temu powiedział mi jeden z „Ojców Miasta”, przewodniczący jednego z mieszczańskich klubów radzieckich, że „każdy czwarty obywatel Warszawy, to komunista”. Wczoraj, gdy piłem wodę sodową w jakiejś cukierni, weszła jakaś kobieta z kilkuletnim dzieckiem. Bez słowa runęła na ziemię. Gdy ją ocuciono, wyszeptała słowa: „Od trzech dni nie miałam nic w ustach”. Dziecko kłakało. Działo się to w Warszawie, obok sławnej pasztecziarni Hirszhorna, której olbrzymia, marmurowa wystawa wprost pomieścić nie może półmisków kawioru, majonezów i innych smakołyków, o

ECHA ZE SWIATA

Węgry domagają się od Austrii połowy arcydzieł sztuki

W najbliższych dniach ma się zebrać austriacko-węgierska komisja rozjemcza, która zadecyduje o pretensjach węgierskich do Austrii. Węgry domagają się mianowicie zwrotu arcydzieł sztuki, które swego czasu z Węgier wywieziono do Austrii. Węgry stoją na stanowisku, że w Paryżu orzeczono „rozwód” między Austrią a Węgrami, a zapomniano rozdzielić majątek stanowiący wspólną własność obu partnerów. Do tych dóbr należy to wszystko, co Habsburgowie wywieźli z Węgier do Austrii. Te arcydzieła sztuki znajdują się obecnie bądź to po muzeach wiedeńskich, bądź też w Burgu i na zamku w Schönbrunnie. Już pierwsza księżna z Habsburgów Agnieszka, żona króla węgierskiego Andrzeja III., po śmierci swego męża w roku 1301 wyjechała do klasztoru austriackiego, zabrawszy ze sobą około 800 części składowych skarba królewskiego. Ponieważ brak listy tych przedmiotów wywiezionych przez Agnieszkę, przeto Węgry nie mogą udokumentować swych pretensyj do tych skarbow, natomiast mogą wykazać swe pretensje do przedmiotów sztuki wywiezionych z Węgier odczasu wstąpienia na tron Ludwika II. Transport arcydzieł z Węgier do Wiednia rozpoczął się od podróży królowej Marji, żony Ludwika II., a

wnuczki cesarza Maskymiljana.

Węgry zmobilizowały cały sztab historyków, sztuki, których zdaniem jest ustalenie, kiedy i jakie skarby sztuki wywiezione zostały z Węgier do Austrii. M. in. ustalono, że t. zw. korona Bocskaya wywieziona została z Węgier do Wiednia. Koronę tę otrzymał książę węgierski w roku 1605 od sułtana Achmeda. Korona jest pochodzenia perskiego, jest z czystego złota a wartość jej wynosi ponad 100.000 szylingów.

Pretensje węgierskie obejmują trzy duże rozdziały. Pierwszy rozdział zajmuje się okresem od Ludwika II. do wojen wolnościowych, drugi okresem Bacha, a trzeci okresem od Bacha aż do zapałania się monarchii austriacko-węgierskiej.

Węgry domagają się połowy arcydzieł sztuki, znajdujących się na zamku Schönbrunnskim i w Burgu. Niema zresztą muzeum austriackiego, w którymby Węgry nie odkryły zapomocą swych zaangażowanych fachowców arcydzieł sztuki, pochodzących rzekomo z Węgier.

Austria broni się tem, że sąd rozjemczy nie jest kompetentny w tej sprawie, ponieważ o nowej sytuacji politycznej zadecydowały traktaty pokojowe w Saint Germain i Trianon, a więc kompetentną może być tylko Liga Narodów.

Tam, gdzie swastyka przynosi szczęście Wróżbiarstwo na południu Francji

Szczęśliwe, skąpane w słońcu południe Francji nie odczuwa prawie kryzysu. Południowcy są urodzonymi optymistami, życie jest tu łatwiejsze, przyroda i klimat łaskawsze niż na północy, na smutek i pesymizm znajduje się rada w postaci wina i... swastyki (hakenkreuz).

Swastyka, zakrzywiony krzyż hitlerowców, stał się istną manją nagminną wszystkich południowców, a zwłaszcza kobiet. Z Hitlerem nie ma swastyka prowansalska nic wspólnego, zato wszystko — z wróżeniem i amuletem. Swastyka tutaj używana jest jako amulet, amulet przynoszący szczęście i odsuwający niepowodzenie i zmartwienie od jej właściciela.

Od Tuluzy do Bajonny, od Pau do Biarritz, od Luchon do Lourdes, wszędzie rozdają tu ulotki z wizerunkiem swastyki: w kawiarniach, restauracjach, kinach, hotelach, na ulicy. Swastyka stała się szyldem reklamowym wróżek i wróżbiarzy francuskich. Swastyka przynosi szczęście —

mówią oni i one. „Zasięgnij naszej porady; dowiedz się od nas, jaka cię czeka przyszłość, a jeśli nabędziesz swastykę, jeśli będziesz ją nosił przy sobie, nawet zmartwienia i niepowodzenia, jakie wywróżyły ci karty — ominą cię dzięki cudownemu wpływowi swastyki”. Tak mówią i tak głoszą wróżki francuski. I spotykają się z gorącym przyjęciem. Niewiarygodna wprost ilość klientów zapełnia poczekalnie i gabinety jasnowidzów. Każdy i każda chce wiedzieć, co go czeka w przyszłości, chce nabyć swastykę-amulet. Francuz, a zwłaszcza prowansalczyk, nie byłby sobą, gdyby nie zapewniał swoich znajomych i przyjaciół, że nie wierzy w te „głupstwa”, ale idzie do wróżek ot tak, dla kawału. No, bo co to komu szkodzi? On przecież nie wierzy w przepowiednie z kart, z ręki, czy z fusów po kawie... ale warto posłuchać, co taka pani wywróży z dłoni.

W ten sposób mówią wszyscy, ironizując i natrząsając się nad sobą samym. W rezultacie jed-

których nawet nie śni Lukull.

Mieczyki..

W Warszawie każdy młody człowiek z polskiej inteligencji — mężczyzna czy kobieta — nosi w kłapie surduta oznakę. Z reguły mieczyk, rzadko micky mouse. Pierwsi — różnią się między sobą tylko ilością tych mieczyków w oznace. Albo zawiera ona tylko jeden mieczyk, z nawiniętą dookoła wstęgą metalową, to armia Wielkiej Polski. „W Warszawie jest trzy tysiące rycerzy Romana Dmowskiego”, — objaśnił mnie pewien akademik polski.

Albo też oznaka przedstawia dwa mieczyki, które dzierży w swych szponach stalowy orzeł. To brygada Bragadiera. Mocarstwowcy.

Miasto pałaców.

W żadnym mieście niema tylu wspaniałych pałaców arystokratycznych, jak w Warszawie. Warszawa architekoniczna, to ilustrowana historia polskiej arystokracji. Każdy magnat przesiadki uważał za punkt swego honoru, wystawić sobie pałac w stolicy. To symbol jego wdzielnosci. To jego akredytowany ambasador w mieście sejmów i elekcji. We wszystkich stylach, poczynając od białych dworców szlacheckich poprzez barok, a skończywszy na pałacach Corbuciera. Większość władz centralnych mieści się w skonfiskowanych pałacach. Minister spraw zagranicznych przyjmuje w pałacu Kronenbergów, owych Żydów, którzy —

oczywiście po wyrzeczeniu się swego żydostwa. — przyjęci zostali w poczet polskiej arystokracji.

..i kawiarń.

Nowy Jork słynie ze swych barów, Hamburg ze swych knajp, Berlin z kabaretów, Tokio ze swych herbaciarni, Pekin ze swych palarni opium. Warszawa ze swych oryginalnych kawiarń. Tyle i takich kawiarń nie posiada nawet Wiedeń.

Świat perwersyjny zbiera się w „Italii”, artyści malarze w „Ipsie”, literaci w „Ziemiańskiej”, pułkownicy w „Europejskiej”, wszyscy w „Adrii”, Żydzi wszędzie.

Na najlepszy chyba pomysł wpadł pewien właściciel składu obrazów i antyków. Nie szła mu sprzedaż mebli antycznych, obrazów i dywanów, urządził więc w swym lokalu „Salon Czekolady”. gdzie siedzi się w zacisznie urządzonych, stylowych salonikach, pije się czekoladę z bajecznych porcelanowych serwisów. Dyskretna muzyka przygrywa melancholijne, rozmarzające walce i etudy szopenowskie. Nie usłyszysz muzyki tanecznej, jazzbandowej. I spieszą tam smoby by upajać się złudzeniem, że są na prywatnym przyjęciu u jakiegoś bardzo dystyngowanego państwa. No i gromadzą się tam zakochani, uciekając z własnych, biednych mieszkań, by tam snuć sen miłości, jak o niej piszą w romansach, lub jak ją pokazują w amerykańskich filmach. Miłość w luksusowym wydaniu po cenach przystępnych.

nak wszyscy biegną na wypródki do jasnowidzów, a sprzedaż swastyk srebrnych, niklowych, brązowych odbywa się w fantastycznych ilościach.

Wieczorem, w jasno oświetlonych kawiarniach Biarritz, opowiadają sobie ci i te, snoby i snobki, tubylecy i etranżerowie o swoich wrażeniach z wizyty u M-me de Fraya, czy skromniejszej i fałszywej gwiazdy, drwią głośno z przepowiedni i amuletów, a pociechu — wierzą i cieszą się, że mają w kieszeni niezawodny lek na wszystkie zrzędzenia losu.



ŚRODA, 5 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Przegląd prasy, 12,20 Gramofon, 12,40 Komunikat meteorologiczny, 12,45 Gramofon, 13,55 Kronika harcerska, 16 Dla dzieci: dialog „O sztucznym człowieku” Z. Dąbrowskiej i „Listy od dzieci” — W. Tatarkiewicz, 16,25 Gramofon, 16,40 Odczyt M. Wańkowiaka pt. „Ziemia krośnieńska”, 17 Dla nauczycieli muzyki, 17,30 Dla rybaków, 17,40 „O międzynarodowej współpracy w zakresie ochrony pracy” — J. Wengierow, 18 Muzyka lekka i taneczna, 1 Rozmaitości, 19,15 „Skrzynka pocztowa” — inż. Broniewski, 19,30 Feljton literacki St. Adamczewskiego „Życie literackie”, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Koncert skrzypcowy R. Totenberga; L. Urstein (akomp.): Tartini, Bruch, Maklakiewicz, 20,55 Wiadomości sportowe i prasowe, 21,05 Stare piosenki polskie wesołe i sentymentalne — J. Godlewska i A. Bogucki, 22 Feljton „Na widnokręgu”, 22,15 Audycja radiowo-filmowa, 22,40 Odczyt francuski rektora inż. dra S. Bielskiego „I. Lukasiewicz, twórca nafty świetlnej”, 22,55 Wiadomości, 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—19,15 p. Kraków, 19,20 Skrzynka rolnicza, 19,30—24 p. Kraków.

Kaowice (408,7) 11,58—14,15 p. Kraków, 14,15 i 14,25 Komunikaty gospodarcze, 16 p. Kraków, 16,15 Bajeczki Cioci Heli, 16,30 Komunikaty Związku wynalazców, 16,40—19 p. Kraków, 19,10 Muzyka, 19,30—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380,7) 11,58—16,10 p. Kraków, 16,13 Opowiadanie dla młodzieży pt. „Młocka”, 16,25—18,55 p. Kraków, 18,55 Pogadanka literacka I. Wieniewskiej, 19,30—24 p. Kraków.

Sztuttgart (360,6) 10 Muzyka J. Weismanna, 13,30, 17 i 19,30 Koncerty, 21,30 Muzyka kameralna (Beethoven, Dohnanyi), 22,45—24 Muzyka.

Rzym (441,2) 13, 17,30 Muzyka, śpiew, 20,45 Muzyka J. Mule'a (m. in. wyjątki z oper).

Praga (487) 15,30 Klarnet, 16,10 Orkiestra i skrzypce, (Rameau, Dworzak), 19,15 Chór, 19,45 Muzyka Chopina, 21 Koncert symfon., (dyr. Jeremiasz), 22,20 Jazz.

Wiedeń (517,2) 11,30 Kwartet, 15,20 Pieśni i arje, 21 Koncert ludowy, 22,15 Muzyka taneczna, jazz, śpiew.



DZIEDZICZNOŚĆ.

— Dowiedziałem się od nauczyciela, że odpisałeś od kolegi zadanie matematyczne.
— To dziedziczne, papo.
— Co ty sobie myślisz, smarkaczu!
— A czyś ty nie odpisał, papo, ku zmartwieniu twoich akcjonariuszy, dwóch milionów? (Ulk).

UROZMAIENIE.

Alfred obdarza Bellę codziennie koszem kwiatów. Zirytowana, mówi doń pewnego razu:
— Mój drogi, twoje kwiaty są cudne. Ale czy nie mógłbyś od czasu do czasu sięgnąć do mineralogji, zamiast do botaniki? (Le Rire).

OMYŁKI DRUKARSKIE.

Zona: — Jasiu, w mojej książce kucharskiej znajduje się dużo błędów zecerskich.
Mąż: — Przekonałem się o tem przy obiedzie. (Le Rire).

We środę 5-go października został otwarty w Krakowie przy ul. Basztowej 15 (gmach Tow. Feniks)

BAR KOKOS

POKOJE DO ŚNIADAN

O lask. odwiedziny uprasza **MAKS FRIEDLER**

KRONIKA

PAŹDZIERNIK

5

SRODA

5 Tiszri 5693

Wschód słońca 5 m. 29

Zachód słońca 16 m. 55

Biura Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej przeniesione

Biura Egzekutywy Organizacji sjonistycznej jakoteż Biuro Palestyńskie w Krakowie, mieszczące się dotychczas przy ul. Stradom w Krakowie, zostały z dniem dzisiejszym przeniesione i mieszczą się przy ul. Dietłowskiej 81. Nr. telefonu Egzekutywy pozostał niezmienny 108-84. Wszelkie korespondencje dla Egzekutywy jakoteż Biura Palestyńskiego w Krakowie należy odtąd kierować na nowy adres Dietłowska 81 parter.

Odłamki spadających szyb ranią przechodniów

Silna wichura, jaka panowała onegdaj w Krakowie, nie pozostała bez konsekwencji. W wielu mieszkaniach wybite zostały szyby w oknach, spadające zaś odłamki szkła raniły przechodniów. I tak wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Krakowską do Zofii Świec (lat 22), zam. przy ul. Augustjańskiej l. 15, która została skałeczona w głowę spadającym szkłem z wybitych wiatrem szyb na I piętrze. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Podobny wypadek miał miejsce na ulicy Legionów pod l. 12, gdzie doznała skałeczenia głowy uczennica 5-ej klasy szkoły powszechnej, Eugenia Wajdówna (lat 11), także wskutek spadania szyb z wybitego okna na II-gim piętrze. Lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu pozostawił ją w opiece domowej.

Gazem świetlnym pozbawiła się życia

Nocy onegdajszej targnęła się na swe życie Agnieszka Syskówna (lat 30) służąca, zam. przy ul. Zwierzyńskiej 21. Denatka odkręciła w mieszkaniu kurki gazowe i w ten sposób uległa zatruciu. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie zmarła. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy. Denatka usiłowała już poprzednio dwukrotnie pozbawić się życia w ten sposób.

Katastrofa samochodowa

Wczoraj około godz. 9:15 auto prowadzone przez dra Nodzyńskiego wskutek defektu kierownicy, najechało na przydrożne drzewo. Jadący autem dr. Nodzyński, jego żona oraz siostra, odnieśli lekkie rany. Auto zostało poważnie uszkodzone.

Dwa wypadki śmiertelne na torach kolejowych

Onegdaj około godz. 12, został zabity przez pociąg pospieszny na terenie gminy stanisławickiej pow. bocheński, nieznanego osobnika, który usiłował przejść przez tor. Dochodzenia w toku. Onegdaj wieczorem przechodzący przez tor kolejowy pod Chrzanowem, 80-letni Wiktor Jaworski, przez własną nieostrożność wpadł pod koła pociągu zdążającego z Krzeszowic i poniósł śmierć na miejscu.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i plac Zgody 18.

Listopadowa kadencja sądu przysięgłych

Czy sprawa Gorgonowej będzie rozpatrywana w listopadowej kadencji?

W dniu 7 listopada br. rozpocznie się w sądzie krakowskim piąta w tym roku kadencja sądu przysięgłych. W związku z tem odbyło się onegdaj w Prezydium Sądu w Krakowie losowanie sędziów przysięgłych na kadencję listopadową.

Jako przysięgli główni zostali wylosowani: Berbecki Zachariasz, właśc. realn., Bohdanowicz Tadeusz właśc. fabryki, Breder Leopold emer. urzędnik, Chmurski Adam inżynier, Dobrzański Marian emer. profesor, Doroszczałk Eljasz właśc. realn., Duktiewicz Wacław emer. urzędnik, Dziegiel Jan właśc. realn., Ebenberger Kazimierz dzierżawca, Fara Wacław emer. general. Filip Henryk emer. urzędnik, Ginzinger Hilary, em. naczel. poczty., Kamiński Antoni emer. urzędnik, Koczwaro Leopold emer. kolejowy, Kowalski Zygmunt artysta malarz, Kielman Antoni agronom, Kreisberg Emil właśc. realn., Laszkiewicz Tadeusz przemysłowiec, Litwin Edward architekt, Łojek Szczepan przemysłowiec, Łysakowski Roman architekt, Maciejowski Antoni przemysłowiec, Maniewicz Aleksander właśc. realn., Mancel Józef właśc. realn., Mołicki Gabriel em. podpułkownik, Satalecki Jan przemysłowiec, Siczekowski Stefan właśc. realn., Synowiec Albin właśc. masarni, Wodziński Kazimierz emer. radca, Woźniak Waleri urzędnik banku.

Przysięgli zastępcy: Augustyn Antoni urzędnik prywatny, Bukowski Józef emer. kolejowy, Grabo-

wski Władysław emer. podoficer, Huppenthal Władysław emeryt, Filipowski Józef rolnik, Kałiski Piotr kapitałista, Miączyński Paweł przemysłowiec, Mikulski Władysław emer. podpułkownik, Milbrad Alfred emer. kapitan, Nalepa Stanisław właśc. realności, Niedzielski Tadeusz przemysłowiec, Pawlik Konstanty emeryt, Romanowski Michał emeryt pocztowy, Słobik Franciszek urzędnik, Wojdak Władysław urzędnik banku.

Możliwym jest, iż w kadencji tej rozpatrywana będzie również sprawa Gorgonowej. Przy przeniesieniu sprawy Gorgonowej do Krakowa przypuszcza no bowiem, iż rozprawa jej odbędzie się w kadencji listopadowej. Ostatnio sprawa przeciągnęła się jednak, tak, iż zdaje się być mało prawdopodobnym, aby sprawa jej znalazła się jeszcze w tej kadencji.

Jak bowiem podaliśmy, zgodnie z decyzją Sądu Najwyższego zarządzone zbadanie stanu umysłowego oskarżonej, jakoteż i głównego świadka Stasia Zaremby. Akta odnośnie zostały już przesłane do Zakładu Medycyny Sądowej. Badania rozpoczną się dopiero po przewiezieniu Gorgonowej do Krakowa, co, ze względu na jej stan zdrowia, nie było narazie możliwym.

Ponieważ wyznaczenia terminu rozprawy należy się spodziewać dopiero po ukończeniu prac lekarzy biegłych, wątpliwym jest, aby sprawa Gorgonowej znalazła się na kadencji listopadowej.

Krakowski „Al Capone“ i jego towarzysze...

Sensacyjna rozprawa przed sądem krakowskim

Napad bandycki na konwój policyjny eskortujący więźnia, strzelanina w biały dzień na ulicy Senackiej, zgon dwóch wywiadowców policyjnych, głośne włamanie kasowe do biur fabryki Zieloniewskiej, Akademii Umiejętności, Spółni Budowlanej, fabryki Suchard, wszczęcie samobójstwa więźnia w celi aresztów sądowych, — to wszystko wiązanka głośnych faktów, jakie alarmowały w ciągu ubiegłego roku opinię Krakowa.

Fakty te stoja w związku z szajką groźnych bandytów, którzy zasiadają wkrótce na ławie oskarżonych przed sądem w Krakowie.

W najbliższą środę rozpocznie się bowiem wielki proces przeciw Romanowi Michalskiemu i 9-ciu to-

warzyszom, oskarżonym o szereg włamań i kradzieży, dokonanych na terenie Krakowa. Ponadto Michalski oskarżony jest o współudział w zbrodni mordertwa na osobach śp. Mikruta i Bukowskiego, wywiadowcach P. P.

Jeden z towarzyszy Michalskiego śp. Mikołajczyk zginął w pościgu policyjnym, drugi zaś śp. Mankowicz, po kilkakrotnem targnięciu się na swe życie, powiesił się na pasku w celi więziennej w Krakowie. Trzeci z groźnej trójki, stanie w przyszłym tygodniu przed sądem.

Rozprawa jest rozpisana na cztery dni, tj. 12, 13, 14 i 15 bm. Oskarżać będzie prokurator dr. Müller, bronić będą adwokaci dr. Holländer i dr. Steinberg.

— **PRZEDSZKOLE „TARBUTU“ W PODGÓRZU.** Otwarcie freblówki w Podgórzu nastąpi dnia 1 listopada br., a to z powodu uroczystych świąt żydowskich, trwających przez cały październik. Adres freblówki i dokładną datę otwarcia poda zarząd w najbliższych dniach. Wpisy przyjmuje sekretariat „Tarbutu“ Starowiślna 68, of. III p. codziennie od godz. 10—1 przedpoł.

— **KURSY RZEMIEŚLNICZE.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przem. w Krakowie zawiadamia, że w dniu 10 bm. o godz. 6-ej pop. rozpocznie się nauka na kursie obsługi kotłów parowych, zaś dn. 11 bm. o godz. 6-ej pop. na kursie trykotarstwa ręcznego. Do dnia 15 bm. przyjmuje się dodatkowe zgłoszenia na kursy: elektrotechniczny, stolarski, rys. budowlanych, rachunków i księgowości przemysłowej, galanterji skórniczej, trykotarstwa maszynowego, bieliźniarski, hafciarski, modniarstwa, oraz na bezpłatny kurs przeznaczony specjalnie dla bezrobotnych. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu (Smoleński 9) w godz. od 8—2 i 6—7.

— **CENY NA TARGU** w Krakowie były wczoraj następujące: mleko niezbieżane 1 litr 20—25 gr, śmietanka słodka 50—60 gr, kwaśna 1.20—1.60 zł, ser zwyczajny 1 kg. 50—60 gr, masło deserowe 3.40—3.60 zł, zwyczajne 2.70—2.90 zł, jaja świeże szt. 10—11 gr, skrzynia 130—137 zł, ziemniaki 100 kg. 3.50—4.50 zł, buraki 1 kg. 8—10 gr, marchew 10—12 gr, cebula 15—20 gr, kapusta biała kopa 3—4.50 zł, pietruszka 1 kg. 15—20 gr, pomidory 20—25 gr, ogórki świeże szt. 6—8 gr, jabłka 1 kg. 20—80 gr, gruszki 40—1.40 zł, śliwki 40—1.40 zł, brzoszczyki 45—50 gr, kury szt. 2.50—4 zł, kurczęta para 2.50—4 zł, kaczkę szt. 1.80—2.50 zł, gęś 5—6 zł, indyk 6—7 zł, indyczka 5—6 zł.

— **UCIECZKA SKAZANEGO ZE SALI SĄDOWEJ.** Onegdaj odbyła się przed trybunałem okręgowego Sądu karnego w Krakowie rozprawa przeciw 45-letniemu Izakowi Mandelbaumowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i oszukańczej krydy. Po rozprawie sąd ogłosił wyrok skazujący Man-

delbauma na półtora roku ciężkiego więzienia oraz grzywnę 2.000 zł, a nadto zarządził, na wniosek prokuratora, natychmiastowe osadzenie skazanego w areszcie. Po odczytaniu tej uchwały okazało się jednak, że skazany — zbiegł z sali sądowej. Wobec tego zarządził przymusowe doprowadzenie go przez policję.

— **ZGINĘŁA BRANZOLETKA.** Frankel Liza zam. w Bielsku przechodząc ul. Legionów, Starym mostem w kierunku u. Grodzkiej, zgubiła złotą branzoletkę damską wart. 20 zł. Znalazcę prosi o złożenie branzoletki w IV. Komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej l. 65.

— **GOTÓWKA I BIZUTERJA.** Nalepa Leon, handlarz jarzyn zam. Kosynierów 9 zgłosił do policji, że nieznanemu sprawcy wybiwszy szybę w oknie na parterze dostali się do jego mieszkania i skradli z niezamkniętej szafy gotówkę 75 zł i biżuterję łącznej wartości 300 zł.

WYWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

Woda gorzka „Franciszka Józefa“ — potęguje zdolność do pracy i myślenia.

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“**, Zielona 7. Zebranie uczestników kursów języka angielskiego dziś o godz. 8 wiecz. Sekretariat przyjmuje wpisy na kursy języka hebrajskiego, angielskiego, francuskiego i esperanta, które rozpoczną się w najbliższych dniach.

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNIŠKO“** W KRAKOWIE. Sprzedaż dekad odbędzie się we środę, dn. 5 bm. od godz. 2—3 popoł. w lokalu Sekreteriatu. Dodatkowej sprzedaży dekad nie będzie.

— **„ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH“** zwołuje na dziś, środę, o godz. 7.45 wiecz. ul. Sławkowska 6, I. p. zebranie członkowskie, w którym omówione będą zamierzone, wybitnie dla pracowników szkodliwe zmiany w ustawodawstwie społecznym.

Herriot przeciwnikiem konferencji 4 mocarstw zgodzi się natomiast na konferencję mocarstw z udziałem Stanów Zjednoczonych

Paryż 4. 10. PAT. W kołach parlamentarnych utrzymują, że w dzisiejszej rozmowie Herriota z angielskimi mężami stanu, premier francuski nie ukrywał bynajmniej, że odnosi się nieprzychylnie do konferencji 4 mocarstw w formie, proponowanej przez MacDonalda. Poglądy rządu francuskiego nie uległy zmianie. Opierają się one na dwu zasadach: 1) żadnego rozbrojenia bez faktycznych gwarancji bezpieczeństwa, 2) żadnego powiększenia zbrojeń niemieckich.

Z drugiej jednak strony, ponieważ konferencja rozbrojeniowa utknęła na martwym punkcie, trudno jest nic nie uczynić dla puszczenia jej ponownie w ruch i w tych okolicznościach premier Herriot, nie będąc zwolennikiem dyskusji, proponowanej w t. zw.

małym Komitecie, prawdopodobnie zgodzi się na konferencję pod warunkiem, że wezmą w niej udział także Stany Zjednoczone. Ścisłe biorąc, chodzi Herriotowi o konferencję 5-ciu a nie 4-ch mocarstw. Ewentualność takiego rozwiązania sprawy rozbrojenia była wczoraj omawiana przez premiera Herriota i ambasadora W. Brytanji Tyrella. Kwestja ta również była przedmiotem rozmowy, jaką prowadził dzisiaj premier Herriot z min. Simonem, który przedstawił zastrzeżenia i stanowisko Herriota MacDonaldowi.

Paryż 4. 10. PAT. Rozmowa premiera Herriota z sir Johnem Simonem trwała 1 i pół godziny. Po zakończeniu rozmowy Herriot oświadczył jedynie: Rozmowa nasza była serdeczna, szczerza i lojalna.

Człowiek, którego życie było scenariuszem filmowym

Zgon b. generalnego inspektora Sudanu, Slatina Paszy

Wiedeń 4. 10. (W) W jednym z tutejszych sanatorjów zmarł dziś rano w 76 roku życia dawny generalny inspektor Sudanu, Slatin Pasza, który niedawno z okazji 75 rocznicy urodzin mianowany został honorowym obywatelem Wiednia. Życie jego było jednym łańcuchem niezwykłych przeżyć i przygód. Rodowity Wiedeńczyk, pędzony żądzą przygód, wyjechał Karol Slatin w świat, mając lat 16. Udał się najpierw do Egiptu, gdzie tułał się cały rok. Jako 17-letni chłopiec udał się z Egiptu do Sudanu, przemierzając w ciągu dwu lat cały kraj wzdłuż i wszerz, docierając do Kordofanu. W roku 1876 wrócił Slatin do Wiednia, a w dwa lata później wziął udział w kampanji bośniacko-hercegowińskiej jako oficer austriacki. Na wezwanie gubernatora Gordon Paszy wyjechał ponownie do Egiptu, a mając lat 22 został mianowany gubernatorem prowincji sudańskiej Darfur, w okresie walk z mahdystami. Chcąc sobie zapewnić wierność wojsk sudańskich, przeszedł na wiarę mahometańską. Początkowo w walkach z mahdystami sprzyjało mu szczęście. Z koń-

cem roku 1883 wojska gubernatora Slatina zostały doszczętnie rozgromione, a on sam dostał się do niewoli. Rozpoczął się dla niego długi okres strasznych cierpień, trwający 11 lat. Jako niewolnik Mahdiego, a później jego następców, podczas ustawicznych walk wleczony był z miejsca na miejsce w łańcuchach, żyjąc stale pod groźbą, iż lada chwila zostanie zgładzony. W r. 1895 udało mu się wreszcie zmylić czujność straży i zbiec do Egiptu, gdzie otrzymał tytuł paszy i jako pułkownik wstąpił do armji egipskiej. Podczas kampanji Jorda Kitchenera w Sudanie w r. 1898 był szefem wojsk łączności, a w r. 1900 został mianowany generałem i generalnym inspektorem Sudanu. Dopiero z chwilą wybuchu wojny światowej w r. 1914 porzucił służbę w armji angielsko-egipskiej i odznaczony tytułem hrabiego powrócił do Austrii. Osiadł w Tyrolu południowym i został szefem opieki nad jeńcami wojennymi z ramicnia austriackiego Czerwonego Krzyża. Przejścia swoje opisał w książce p. t. „Ogień i miecz w Sudanie“.

Niemcy przeciw usunięciu nienawiści ze szkół

Genewa 4. 10. PAT. W 6-tej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów w dyskusji nad raportem komisji współpracy umysłowej, delegat niemiecki domagał się usunięcia części raportu, dotyczącej rewizji podręczników szkolnych. Sprzeciwił się temu delegat polski nac. Raczyński, którego poparł szereg delegacji. W końcu tekst raportu utrzymano. Jak wiadomo, postulat rewizji podręczników szkolnych został zgłoszony w swoim czasie w ramach polskiej propozycji rozbrojenia moralnego.

Walka z demoralizacją w Pruszech

Berlin, 4. 10. PAT. Komisarz Rzeszy w Pruszech Bracht, wydał szereg nowych zarządzeń, zmierzających do ukrócenia wszelkich wykroczeń przeciwko obyczajności publicznej. M. in. mają być poddane ścisłej kontroli wszelkie nocne lokale rozrywkowe, w których mają być zakazane zupełnie rewie nagości. Obustronnej kontroli poddane będą również księgarnie, handlujące literaturą erotyczną, wydawa na pod pozorem studiów naukowo-seksuologicznych. Skutkiem szerzącej się ostatnio demoralizacji, komisarz Bracht wydał również policji nakaz energicznego zwalczania prostytucji ulicznej.

Zaostrzenie konfliktu między Meksykiem a Watykanem

Nowy Jork 4. 10. (R) Jak z Meksyku donoszą, konflikt między kościołem katolickim a rządem meksykańskim uległ nowemu zaostrzeniu. Jak wiadomo, na encyklikę papieża, zwracającą się przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku, odpowiedział prezydent Rodríguez orędziem, w którym zaznaczył, że kościół katolicki nie może liczyć na poprawę stosunków panujących obecnie, jeśli nie zmieni swego stanowiska wobec rządu meksykańskiego. Groźby zawarte w orędziu prezydenta skłoniły nuncjusza apostolskiego do ogłoszenia odezwy, po teniącej stanowisko rządu meksykańskiego. W następstwie tego parlament meksykański zwrócił się do prezydenta z wezwaniem wydalenia nuncjusza apostolskiego z kraju.

STRASZNY WYPADEK AUTOBUSU

Sieradz 4. 10. PAT. Dziś popołudniu z mostu na rzecze Żeglinie (dopływ Warty) tuż obok Sieradza stoczył się do wody autobus wskutek pełnienia resoru. Z 10 pasażerów 4 utonęło. Resztę zdołano wraz z szoferem uratować. Ofiary katastrofy pochodziły z Łodzi (3 osoby) i z Kalisza (1 osoba).

KRONIKA TARNOWSKA

— KONTROLA W KAHALE. Z polecenia Województwa przeprowadził p. radca Sokolowski z ramienia Starostwa szczegółową rewizję ksiąg kahalnych. Na skutek rewizji przystąpił p. radca Sokolowski do przesłuchania stron.

— ZMIANY W SĄDOWNICTWIE. Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości zostały przeniesione w stan spoczynku sso Seweryn Miarczyński i sso Stanisław Freindl.

— ZE STAROSTWA. P. Fedyna Eugeniusz, referendarz starostwa został przeniesiony z Nowego Sącza do Tarnowa w miejsce p. Józefa Gaeka, przeniesionego do Stołpców.

— Z KASY OSZCZĘDNOŚCI. Pod przewodnictwem p. Marszałkowiec odbyło się posiedzenie Komunalnej Rady Oszczędności. W miejsce p. A. Margulies wybrano zastępcą przewodniczącego p. dra H. Ehrenfreunda. Zatwierdzono zamknięcie rachunków na rok 1931 i uchwalono wyasygnować 11.000 złotych na instytucje filantropijne i kolonje wakacyjne, z tego zł. 3.400 na żydowskie instytucje, m. in. wyasygnowano 250 zł. dla Samsona, 250 zł. dla „Nadzieji“, 1200 zł. Zakładowi Sierót i 400 zł. Ochronce. Star. wkładkę wzrósł do 12.682.000 zł.

— STATYSTYKA SZPITALA POWSZECHNEGO. Szpital powszechny w Tarnowie miał w roku 1929-30 — 65.183 dni leczenia, 154 zakaźnych chorych i 1247 operacji. W roku 1930-31 było 66.977 dni leczenia, 193 zakaźnych chorych i 1298 operacji. W roku 1931-32 było 74.230 dni leczenia, 217 zakaźnych chorych i 1655 operacji.

KRONIKA RZESZOWSKA

POŻEGNANIE CHALUCÓW. Zgodnie z zapowiedzią odbyła się w ubiegłą niedzielę w Domu Ludowym in. A. Tannenbauma uroczysta akademja celem pożegnania wyjeżdżających do Erec chaluców. Po odśpiewaniu „Hatikwy“ zagał akademję przewodniczący komisji ŻFN p. Seiden, poczem serdecznie zegnali chaluców pp. Dr. Wang (org. siońska), Dr. Kanarek (Ezra chalucowa) kurator Domu Ludowego Dr. Hopfen, Fisch (Liga Pracującej Palestyny), Herbszt (org. „Poale Sjon), Jare (org. „Hitachdut), Trohm (org. „Mizrachi), Rebhunówna („Młode Wizo“). Mgr. Lubasch (stow. akad. „Makabea“), Pinkas („Tarbut“), prof. Weiss (stow. żyd. szkoły ludowej i średniej), M. Sroka (stow. „Bnej-Sion“), Goldwender („Hechaluc“), Bahist (org. „Hanoar-Hacioni), Kossówna (org. „Akiba“), Schachter („Frajhajt“) i Altmannówna (org. „Haszomer-Hacair“) W końcu przemówił imieniem wyjeżdżających chaluców p. Izrael Reich, dziękując m. in. wszystkim przedstawicielom org. i instytucyj za niezwykle serdeczne pożegnanie. Program uzupełniły 2 obrazy sceniczne, wykonane przez org. „Haszomer-Hacair“.

W poniedziałek, 2 bm, wyjechało do Erec pociągiem posp. via Wiedeń 2 chaluców, Gottesdienerówna i Reich, którzy przyłączyli się do grupy z wsch. Małopolski, przejeżdżającej przez Rzeszów. Na peronie zjawili się tłumy ludzi starszych i młodzieży celem pożegnania się z chalucami. W najbliższych dniach wyjeżdża nadto 6 chaluców, a to Hollesówna, Kirschówna, Freund i A. Wang z org. „Haszomer-Hacair“, Eidelman (org. chalucowe) i W. Sandhans (z org. „Hanoar Hacioni“) oraz rodzina Zimmermannów na podstawie certyfikatu stanu średniego.

WIECE ENDECJI I SANACJI W RZESZOWIE. W niedzielę przedpołudniem w sali Sokoła odbył się tłumny wiec Stronnictwa Narodowego, na którym przemówili poseł tutej. okręgu Dr. Liwo, posłowie Dr. Rybarski, Wierczak, Rymar i wielu innych. Popołudniu tego samego dnia odbył się wiec BBWR w sali Kasyna miejskiego, na którym referowali posłowie Dr. Byrka (obecny dyr. Izby Handlowej we Lwowie) i red. Dr. Rubel. Wszystkie referaty obejmowały aktualne zagadnienia gospodarcze i polityczne.

Bezrobotny oddał zależoną gotówkę 4000 zł.

Poznań, 4. 10. PAT. Prasa notuje dzisiaj wypadek niezwyklej uczciwości, której dowód dał bezrobotny Józef Tomański. Idąc dzisiaj w południe aleją Marcina kowskiego znalazł on na chodniku 4.000 zł gotówką. Pieniądże te, Tomański, mimo, że znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, gdyż od 2 lat pozostaje bez pracy, złożył niezwłocznie w komendzie policji. Okazało się, że pieniądze zgubił goniec jednej z firm zbożowych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

KPT. KARPIŃSKI W ALEPPO

Aleppo, 4. 10. PAT. Dziś o godzinie 16.45 wylądował na kpt. Karpiński, który o godz. 7 rano wystartował w Konstancynopolu. Trasa otw. odbytego w b. ciężkich warunkach, wynosiła 1200 km.

WOLNE POSADY

WYKVALIFIKOWANE GO czeładnika tapicer- skiego poszukujemy — Goldschmidt, Starowiśl- na 33. 858kr

KONCYPIENTA do rów- noczesnej pomocy uczo- niowi I. kl. gimn. przy- anie adwokat. Zgłoszenia pod „Hebrajskie i muzy- ka mają pierwszeństwo” do Adm. „N. Dziennika” 945kr

OSOBY INTELIGENTNE (Wojew. krakowski) o rozległych znajomo- ściach, mogące współ- pracować akwizycyjnie dla pierwszorzędnej ase- kuracji, otrzymują od- powiednie wykszolenie i warunki. Zgłoszenia pod „Inspektorat”, Biuro o- głożeń Stattera, Kra- ków, Rynek 8. 947kr

POSAD POSZUKUJĄ

STUDENT Z WAR- SZAWY, kaleka (bez ręki), zdolny, chętny do pracy, obecnie bez żad- nych środków do życia, poszukuje lekceji lub jak-iegokolwiek pracy. Wynagrodzenie minimalne. Łask. zgł. Stradom 13. 23. u p. Reichmana dla Romana. 313

MŁODY CZŁOWIEK (Żyd), — żonaty, jedno dziecko, pilny i uczciwy. bezrobotny, w najskraj- niejszej nędzy, poszukuje jakiegokolwiek pracy: W. Wortsman, Rakowice L. 166, dom Kulaka. 377bp

UCZENICE kursu dla wy- chowawczyń Żyd, w Kra- kowie obejmą posady do dzieci na bardzo skrom- nych warunkach. Wiado- mość w Biurze Pośred- niactwa Pracy, Florjań- ska 28, między 3—6 po południu. 816kr

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKA gimna- zjalna, absolwentka uni- wersytetów zagranicz- nych, udziela lekcji nie- mieckiego, francuskiego. Konwersacja, gramaty- ka i literatura, korespon- dencja handlowa. Rów- nież lekcje zbiorowe. — Zgłoszenia: Kraków, ul Zielona 11, II. piętro. 951kr

KSIEGOWOŚCI i bilan- sowania w ciągu miesia- ca wyucza rutynowany fachowiec. — Zgłoszenia Aleja Słowackiego 34. m. 9, od godz. 12—19. 929kr

DLA KLIENTELI PRAGNĄCEJ SIĘ UBIERAĆ ze smakiem i po cenach bezkonkurencyjnych

otwiera najlepsze możliwości znana przedwojenna, najstarsza firma:

S. LUSTBADER

Kraków, Plac Dominikański L. 4

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA I TOWARÓW WEŁNIANYCH (en-gros i en detail)

DLACZEGO?

Bo firma S. LUSTBADER uwzględniając warunki obecnego kryzysu gotówkowego umożliwia klienteli:

- 1) najbogatszy wybór wykwalifikowanych w wykonaniu materiałów na płaszcze i kostjumy damskie, oraz na ubrania i palta męskie,
2) dobór gatunków najprzedniejszych i najelegantszych po cenach rewelacyjnie niskich,
3) służy najpraktyczniejszą i najsolidniejszą, bo opartą na poczuciu odpowiedzialności starej firmy poradą w doborze materiału.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatoriów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masaży- stów Honorarium przystępne; dla nbożej lud- ności bez różnicy wyznania pomoc pielęgna- rska bezpłatna.

Biuro czynne stale dzień i noc.

Książka — to jedyn. przyjaciel który nigdy nie zdradza. John Stuart Mille.

Jedyną wypożyczalnią

w Krakowie, która zaopatrzoną jest w najnowsze książki polskie, niemie- ckie, francuskie, żydowskie i angielskie jest

BIBLIOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ

KRAKOW SEBASTJANA L. 23

REKLAMA DZWIGNIA HANDLU!

MODNE WEŁNY I JEDWABIE

oraz materje na mundurki i na fartuszki szkolne, płótna, wsypy i stolowiznę kupuje się Najtaniej w największym wyborze w najlepszych gatunkach u

FREI WALDA KRAKOW FLORJANSKA 44, I. p.

PIERWSZA TEGO RODZAJU PUBLIKACJA W JEZYKU POLSKIM

72-stronicowa broszura p. t.

DOKUMENTY POLITYKI SJONISTYCZNEJ

OD PROGRAMU BAZYLEJSKIEGO DO ENUNCJACYJ Mac DONALDA i WEIZMANNA

1897—1931

Nakładem Spółki Wydawniczej „Nowy Dziennik”

Do nabycia w Administracji „Nowego Dziennika” Kraków, ul. Orzeszkowej L. 7.

Cena egz. 80 gr. (plus portę 15 gr.)

Dla organizacji za poprzedniem nadesłaniem należy- tości, przy odbiorze większej ilości, cena po 50 gr (i portę)

KAPELUSZE DAMSKIE i MODELE w NAJWIĘKSZYM WYBORZE PO CENACH KONKURENCYJNYCH tylko we firmie JADWIGA CYPES KRAKOW GRODZKA 38

DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, POR- TJERY, NARZUTY, OBRUSY, MATERJAŁY MEBLOWE i DEKORACYJNE

A. FISCHMANN KRAKOW, UL. GRODZKA 31

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 3 PO KOJE Z KUCHNIA, peł- ny komfort, przy ul. Sta- rowiślnej 60. Wiadomość u właściciela. 875kr

WSPÓLNE mieszkanie frontowe, słoneczne, dla panienki z lepszego domu zaraz do wynajęcia. Zgło- szenia między godz. 3 a 4 popoł.: Miodowa 20, m. 9.

NOWY DOM 3-piętrowy solidny, z pełnym kom- fortem, sprzedam. Wiado- mość u Dra Wasse- laufa, Kraków, Jasna 2, 429gr.

PRAWNIK poszukuje współlokatora do ładne- go pokoju z pierwszorzę- dnym utrzymaniem: Kar- melicka 56, m. 1. 950kr

POKÓJ, pierwszorzędne utrzymanie, komfort, a- kademikom (czkom) — Prof. Reinholdowa, Kar- melicka 56. 949kr

SPRZEDAŻ

FORTEPIANY oka- zyjne: Steinway, Pley- en, Petrof, Bösendorfer, Schweighofer, Stingl, Förster, Wirth, Röss- ler. Pianina okazyjne: Pleyen, Bösendorfer, Petrof, Stingl, także wielki wybór nowych po cenach najniższych. Władysław Boloński, Kraków, Rynek gł. 34. 914kr

RÓZNE

WYJEŹDZAM na czas krótki do Ameryki i mo- gę załatwić różne inte- resy w Ameryce lub w drodze w krajach euro- pejskich. Na żądanie kau- cja. Zgłoszenia pod „H” do Adm. „N. Dziennika”. 430gr

WZYWAM POSIADA- CZY POLIS „VICTO- RIA”. — NORDSTERN, STETTINER, GERMA- NIA, celem ostateczne- go zgłoszenia rejestracji według rozporządzenia Ministerstwa: — Henryk Fischler, biegły sądowy, Kraków, Długa 55, tele- fon 118-70. 946kr

WYCHOWAWCZYNI kwalifikowana, pierwszo- rzędniemi referencjami, szuka posady. „Hebrajs- ka” Nowy Dziennik, Kra- ków. 1797

POKÓJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111 drzwi 7. do wynajęcia. 393gr

Table with rates for 'FREI MERATA' in Krakow and provinces.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 stroza 1'25. — Tekst 1'— Nadeślane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobni od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratula- cje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%